Ner 226. Kraków 2 Października — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 1 października.

Izba niższa Rady państwa na posiedzeniu w d. 27 września, o którem w niedzielnym pisaliśmy numerze, zawotowała jeszcze dwa artykuły: siódmy i ósmy ustawy gminnéj, które oba do nader ważnych odnoszą się przedmiotów.

W artykule 7 projektu do ustawy gminnéj szło o to, czy w przypadku, jeśliby gminy pojedyncze nie posiadały same dla siebie dostatecznych środków do opędzania kosztów administracyi publicznéj, odnośnie do art. 5go i 6go, można je kilka za porozumieniem się złączyć w jedną?

Tu zaraz okazuje się, jak niekonsekwentnem było głosowanie Izby nad art. 6 i postanowienie, aby przekazany zakres działania gminy, nie był w ustawie określony ale zupełnie nowéj powierzony ustawie. Jakże bowiem wiedzieć mogą gminy, czy posiadają dostateczne środki do opędzenia kosztów administracyi publicznéj, skoro niewiadomo, jakie są wymagania téj administracyi, czyli w jakich działać będą warunkach? Pozostawienie gminy w niepewności co do jéj praw i obowiązków, czyni wszelkie połączenie gmin niemożebnem. A mówimy o prawach i obowiązkach, bo nie możemy się zgodzić na powtarzane często w rozprawach twierdzenie, aby samoistny zakres działania gminy miał przedstawiać prawa gminy, a zakres przekazany jéj obowiązki. Tak nie jest ani teoretycznie ani praktycznie. Bo przecie każde prawo ma sobie odpowiednie obowiązki, tak jak każdy obowiązek pociąga za sobą prawo konieczne do jego wypełnienia. Praktycznie stoi gmina w stosunku do państwa, a z tego naturalnego stosunku muszą wypływać równie prawa jak obowiązki. Gmina ma zapewne obowiązek kwaterunku, ale ma również prawo, aby to bez jéj udziału, to jest samowolnie w łonie jéj się nie działo. Rozłączyć się nie da więc w gminie prawo od obowiązku — jedno i drugie są warunkami istnienia i samorządu gminy. Powinna ona mieć w sobie siłę, aby warunkom tym zadość uczynić. Skoro ich nie zna, to jest skoro nie określono, jakie są one i jak wielkie, nie można pomyśleć o oznaczeniu wielkości gminy, a tem bardziéj o połączeniu kilku gmin w jedną.

Przypuściwszy atoli, że ustawa oznaczająca przekazany zakres działania przyłączoną zostanie do ustawy gminnéj, czy owo złączenie gmin pojedynczych w jedną tak, iżby ta mogła odpowiedzieć koniecznym warunkom swego istnienia i działania, ma się stać jedynie za porozumieniem gmin jak to opiewa art. 7my projektu, czy też na drodze ustawodawstwa krajowego? Niektóre głosy w Izbie były zdania, że wszelki przymus niezgadza się z autonomią gminy, że jest przeciwny wolności gminy. Bezwzględnie sądząc, takby się zdawało, że połączenie się kilku gmin w jedną powinnoby być dowolności samychże gmin zostawioném. Ale wiadomo, że *summum jus summa injuria*. A gdyby się gminy połączyć nie chciały, pomimo, że każda z nich nie miałaby sił dostatecznych do pełnienia swych obowiązków? Ogół na tém cierpiećby nie powinien; zwłaszcza, że naturalnym trybunałem takowych spraw jest Sejm krajowy, któremu sprawa gminna jak i inne poruczane z pewnością być mogą. Słusznie więc bardzo, zdaniem naszém, Izba zmieniła art. 7my projektu, dając wolność gminom łączenia się z sobą tak ze względu na samoistny zakres działania jakoteż na przekazany, ale z dodatkiem, że gminy nieposiadające środków do pełnienia obowiązków wynikłych z przekazanego im zakresu działania, mają być w tym celu dla wspólnego prowadzenia czynności połączone z innemi na drodze ustawodawstwa krajowego.

Co się tyczy art. 8go, ten się odnosił do reprezentacyi gminy. Według niego, gminę reprezentuje w jéj sprawach rada gminna i naczelnik gminy. Gmina wybiera swoję reprezentacyę peryodycznie.

Nic słuszniejszego jak ów artykuł, który zastrzega wolny peryodyczny wybór reprezentacyi gminy. Jest to niezawodnie rękojmia jéj autonomii. Lecz czyż w nim leży także rękojmia, że wszystkie interesa gminy będą w radzie gminnéj reprezentowane? A czyż bez tego rada gminna będzie rzeczywistą i sprawiedliwą reprezentacyą gminy?

Z tego to powodu rząd w projekcie swoim dodawał do tego artykułu drugi ustęp, brzmiący, że ustawa krajowa oznaczy, czy i jak dalece członkowie gminy mogą również bez wyboru, przez sam wzgląd na podatki jakie płacą, mieć udział w reprezentacyi gminy, bądź osobiście, bądź przez zastępców swoich. Komisya odrzuciła ów dodatek, z powodu, że nadweręża postawioną zasadę wolnego wyboru, a tworzy przywiléj stanowy, dzisiejszemu duchowi czasu i konstytucyjnym prawnym stosunkom przeciwny, że tylko wolne wybory mogą radzie gminnéj zjednać zaufanie do działania potrzebne, a najwyżéj opodatkowani już i tak przy układaniu ciał wyborczych szczególnie są uwzględnieni. Wszystkie te argumenta komisyi, bardzo zwycięzko pobitemi zostały w Izbie, gdzie projekt rządowy na nowo podniesionym został, a mianowicie: że przypuszczenie do rady gminnéj członków gminy bez wyboru nienadweręża zasady ani nie jest przeciwném duchowi czasu i konstytucyi, bo parlament angielski ma całą Izbę lordów niewybieralną, a nawet w Sejmach krajowych monarchii zasiadają osoby bez wyboru reprezentujące same przez się interesa krajowe; że niema tu żadnego przywileju ale po prostu sprawiedliwość w reprezentacyi, aby skoro jedna osoba reprezentuje interes i ponosi ciężary, prawo jéj do reprezentacyi nie było oddane na los wyborów; że argument o zaufaniu z wyborów płynącém odnosić się może tylko do naczelnika gminy a nie do wszystkich członków Rady, jeśli ci co nie zasiadają w Radzie na mocy wyborów, zasiadają w niej na mocy prawa przysługującego im z natury rzeczy; że nakoniec złożenie ciała wyborczego z najwyżej opodatkowanych jest tylko sztucznem i żadnej rękojmi dla własności większej niedaje.

Już w numerze 210 pisma naszego oceniając w ogólnych zarysach projekt Komisyi, zwracaliśmy uwagę na tę okoliczność, i oświadczyliśmy się za projektem rządowym co do owego dodatku. Niedopisywał on naszemu sposobowi widzenia o tyle, o ile niedopisuje nam cała reprezentacya gminna na censusie oparta. Ale zawsze przekładaliśmy go nad projekt Komisyi w tym artykule, bo stawiając zasadę wolnych wyborów, nieograniczał on woli narodu. Czemużby naród nie miał przyznać prawa wyborczego i prawa zasiadania w Radzie gminnej niektórym stanowiskom osobistym, jeżeliby to uznał za słuszne i z potrzebą kraju zgodne? Tak pisaliśmy wtedy, i powtarzamy dzisiaj. Że zaś to jest potrzebą kraju naszego, aby właściciel większej własności równie jak i proboszcz zasiadali w Radzie gminnej, podobnie jak reprezentanci gromady, to jest naszem najgłębszem przekonaniem. Tym tylko, i tym jedynie sposobem wszystkie interesa gminne mogą być należycie w gminie reprezentowane.

Nie możemy więc dosyć podziękować deputowanemu krakowskiemu p. Helclowi, który w krótkiem i zwięzłem nowem przemówieniu — podamy je jutro w całéj osnowie — wystawił tę potrzebę kraju naszego, i wystawił ją śmiało, bez względu na wszelkie teorye, i zręcznie, bez względu na wszelkie tendencye. Tak jest jak powiedział dep. Helcel: gmina w kraju naszym potrzebuje w reprezentacyi swojéj reprezentowania duchowieństwa i intelligencyi, potrzebuje ich koniecznie, jakakolwiek zasada wyborów przyjętą być może. Było to ze strony naszego deputowanego jakoby odwołanie się do owego aksyomatu na rzecz ludu, do którego się na rzecz państwa tak często w Izbie odwołują. *Salus populi suprema lex esto*. Do sejmu krajowego należy orzec, jakim sposobem potrzebie téj zadość stać się musi; przeto też dep. Helcel tak wniosek swój sformułował: „Ustawa krajowa oznaczy, czy i jak dalece członek gminy może także bez wyboru, bądź osobiście, bądź przez zastępcę swego brać udział w reprezentacyi gminnéj.“

Ogólne postawienie wniosku, usuwające wszelkie odróżnienia stanowe, było nader szczęśliwe, jak się wyraził Minister stanu p. Schmerling, popierając nie już projekt rządowy ale wniosek naszego deputowanego, na podstawie, że wszystkie interesa reprezentowane być powinny. Wniosek przyjęty został większością czterech głosów. Zwycięstwo to pomimo tak małéj większości bardzo wielkie, skoro się pomyśli, jak silne było stronnictwo przeciwne pseudo-liberalne, które się cieniu przywileju nawet pozornego obawia. Dodać winniśmy, że frakcya biskupa Litwinowicza wotowała przeciw wnioskowi, a więc tym razem nawet przeciw rządowi, chociaż wniosek dep. Helcla wyraźnie na korzyść duchowieństwa ruskiego był postawiony. Sam zaś biskup Litwinowicz głosował za wnioskiem. Tym sposobem pogodzić się dała jak się zdaje przyzwoitość z interesem stronnictwa.

TELLUS.

Doszedł nas z Księstwa Poznańskiego „prospekt mającego się zawiązać stowarzyszenia interesów rolniczych pod firmą *Tellus*“ i projekt do statutu dla tegoż stowarzyszenia. Ponieważ usiłowania robione w celu polepszenia stanu obywateli w Księstwie, niemogą nam być obojętnemi, pośpieszamy czytelników naszych z tem nowem przedsięwzięciem obznajomić i do udziału w niem zachęcić.

Prospekt wypowiada myśl i cel stowarzyszenia, projekt zaś do statutu formę w jaką myśl ta oblec się ma; dla tego z pierwszego więcej poznać można o co idzie.

Jednym z głównych powodów smutnego stanu obywateli, jak o tem świadczą coraz częstsze przedaże konieczne i upadająca z każdym rokiem wartość posiadłości ziemskich, jest, powiada prospekt: „brak publicznych zakładów kredytowych, któreby „każdemu zarówno łatwość i bezpieczeństwo „w zaciąganiu pożyczek przedstawiały... Powstała więc od niejakiego czasu myśl utworzenia Spółki mającej na celu nabywanie majętności ziemskich... Jeżeli projekt niniejszy znajdzie należyte poparcie i liczny udział, to już z istnienia takiego stowarzyszenia, korzyść ta wypadnie, że przez pomnożenie konkurencyi, ceny dóbr się podniosą, a przynajmniej że się zagrodzi przechodzeniu majątków prawie za bezcen w inne ręce. Tym jedynym sposobem możnaby ze względu na ogólny krajowy interes zrównoważyć w części przynajmniej straty ponoszone przez osoby pojedyncze korzyściami, któreby stowarzyszeniu przez tanie nabywanie dóbr urosły.“

Dalej zapewnia prospekt akcyonaryuszów, że ich przynajmniej te korzyści nieminą, jakich się spodziewać można z ulokowania kapitałów, przez tanie kupno majątku ziemskiego. „Wyłączono dla tego z działania Towarzystwa wszelkie spekulacye hazardowne, ograniczając się li tylko na nabywaniu majątków i na przedsiębiorstwach, w ścisłym związku z tym głównym celem będących.“

Ten ostatni ustęp tłomaczy nam jaśniej § 14 projektu do Statutu, który tak brzmi: „W zakres działania stowarzyszenia wchodzić będą: 1) kupna i sprzedaże majętności ziemskich, jakoteż ich zarząd; 2) kupna i sprzedaże hypotek na własnościach ziemskich ulokowanych; 3) pożyczki z pewnością hipoteczną na majątki ziemskie; 4) przyjmowanie zleceń do czynności pod Nr. 1 i 3 wymienionych.“

Fundusz cały ma wynosić 2,000,000 tal. Pierwsza emisya 1,000,000 tal. w akcyach po 100 tal. każda. Ważne rozporządzenie zawarte w § 5m jest to, że akcye udziałowe na imie i nazwisko właścicieli są wystawione i że tylko za pozwoleniem Dyrekcyi, między żyjącymi w posiadanie obce przejść mogą.

Działalność stowarzyszenia rozpoczyna się 1 marca 1862 r. jeżeli do tego czasu 2000 akcyj (za 200,000 tal.) rozkupionych będzie.

Projekt statutu składa Dyrekcyę na pierwsze sześć lat w ręce tych obywateli, którzy z tą myślą w prospekcie i projekcie występują, a są nimi: hr. Ignacy Bniński, Tadeusz Chłapowski i hr. Stanisław Plater.

Te są najważniejsze ustępy objaśniające cele i środki stowarzyszenia; reszta statutów odnosi się do ustanowienia władz, podporządkowania ich hierarchicznego, zakresu ich działania, etc.

Daliśmy z umysłu te dłuższe wyciągi, aby sobie od razu dokładny obraz całego zadania zrobić można.

Jak w każdem przedsięwzięciu tylko znajomość miejscowych stosunków daje możność wydania dojrzałego sądu, tak i w tej rzeczy polegać przedewszystkiem należy na zdaniu ludzi miejscowych. Obywatele wyżej wymienieni, obeznani z temi stosunkami, będąc sami właścicielami dóbr, znani z praktycznego sposobu zapatrywania się na rzeczy krajowe, znani oprócz tego z przywiązania do kraju i zacności charakteru, dają wszelkie rękojmie rozumnego, poważnego i sumiennego prowadzenia interesów stowarzyszenia. Znając położenie kraju, jego zasoby i dobre chęci, musieli oni już przybliżenie obrachować możebność takiego przedsięwzięcia, musieli oni wziąwszy za puls społeczeństwo nasze wyciągnąć pewne dane co do jego usposobienia w téj sprawie i co do jego sił finansowych, a zatem o zawiązaniu się Towarzystwa i o jego dalszem istnieniu powątpiewać się niegodzi.

Nam pozostaje obowiązek wskazać stronę narodową téj Instytucyi, tudzież jéj ważność dla Księstwa Poznańskiego, a względnie i dla nas, i tym sposobem zachęcić tych wszystkich, którzy w uczuciach narodowych wznoszą się wyżej nad miejscowy patryotyzm, do wzięcia udziału w spółce „Stowarzyszenia interesów rolniczych.“

Upadek majątkowy obywatelskich rodzin polskich w Księstwie Poznańskiem jest rzeczą wiadomą. Jest on w wielkiej części koniecznem następstwem anormalnego stanu społeczeństwa tamtejszego. Cała klasa właścicieli większych jest tam od kilku pokoleń systematycznie wykluczana od wszystkich korzyści materyalnych, które we wszystkich krajach naturalnie się rozwijających, wykształceńsza warstwa społeczeństwa dla siebie znajduje. Wszelkie zawody i urzędy publiczne są dla Polaków niedostępne, i im samym trudno się poświęcić na usługi rządu, u którego aby dobrze być widzianym trzeba się wyrzec najgłębszych swoich przekonań, najserdeczniejszych uczuć i nawet swojego języka. Ztąd poszło, że cała jedna warstwa społeczeństwa ograniczyć się musiała na pracy koło roli, cała warstwa społeczeństwa płacąca najwyższe w kraju podatki od wszelkiego uczestnictwa w korzyściach wykluczona, stawała się coraz liczniejszą i naturalnie coraz uboższą. Dzielono dobra między dzieci, ale podział własności tabularnych niemoże iść w nieskończoność, jedni członkowie rodziny spłacali drugich, obarczając własności ziemskie ciężarami, które ich po kilku niepomyślnych latach znosić niemogły, w następstwie przychodziło się do ciężkich pożyczek a potem do wywłaszczenia koniecznego.

W tem to stadium własności odgrywają kapitały zagraniczne potężną rolę polityczną, anti-narodową i finansowo-polityczną, bo popierane przez rząd, usuwają z ziemi polskiej właśnie ten żywioł, który najsilniej kocha i najdzielniej broni tradycyj polskich; anti-narodową, bo prawie każdy obcokrajowy nabywca sądzi być swoim obowiązkiem stawać się nietylko krzewicielem germanizmu, ale prześladowcą narodowości polskiej i katolicyzmu; finansową, bo za obfite i tanie w Niemczech kapitały nabywają tanio ziemię, co jest zawsze jeżeli nienajkorzystniejszą, to pewno najbezpieczniejszą lokacyą kapitałów.

Widząc za bezcen kupowane większe i mniejsze dobra, widząc sprzedaże koniecznie spowodowane niekiedy przez brak małego kapitału, któryby do przetrwania krótkiej jakiej ale ciężkiej chwili wystarczył, widząc zyski obcym kapitałom płynące, kilku obywateli poznańskich postawiło sobie pytanie: ażaliby w Księstwie i w krajach dawniej polskich, z kapitałów po obcych krajach rozrzuconych niedało się zebrać dosyć licznego funduszu, ażeby przynajmniej złemu z braku kredytu i pewnej skoncentrowanej siły finansowej pochodzącemu zaradzić, dobra na sprzedaż wystawione tanio a zatem korzystnie nabywać i pewnym wierzycielom na pewną hypotekę pożyczać, w razach danych wierzytelności hypoteczne zakupywać i następne nabycie dóbr zagrożonych ułatwić, słowem na drodze finansowej prowadzić walkę o posiadanie ziemi.

Myśli zdrowej, praktycznej i odwagi im nie brakło, a na zaufanie niewątpliwie zasługują. Zawięzują spółkę wzywając obywateli do poparcia sprawy narodowości w Księstwie chętnych, czynią udział każdemu nieco zamożniejszemu łatwy, wypuszczając akcye po 100 tal., zastrzegają wreszcie pozostanie akcyj a zatem i kierownictwo sprawy w rękach krajowców, niezezwalając na przechodzenie z rąk do rąk akcyj bez upoważnienia Dyrekcyi.

W takim celu niemożemy jak tylko najszczerzej. powodzenia stowarzyszeniu życzyć, a współobywateli zachęcać, ażeby w przedsiębiorstwie jak największy brali udział.

W najlepszym razie widzimy wydobywanie się z pod przewagi obcych kapitałów przez zespolenie w jedną siłę sił drobnych, nadaremno w odosobnieniu walczących i marniejących, widzimy ułatwienie kredytu właścicielom, widzimy w następstwie rozmaite inne działy czynności przyczepiające się do już ustalonej instytucyi, jakoto: eskontowanie weksli, wypożyczanie summ na produkta i t. d., widzimy sowity zysk od umieszczonych kapitałów, widzimy nareszcie, co nie jest podrzędną w naszym kraju rzeczą, pracę i zarobek otworzony dla wielu inteligentnych a osobliwie młodych ludzi.

W najgorszym razie, widzimy powierzone kapitały umieszczone albo w tanio zakupionych dobrach albo w pewnych hypotekach.

Jeżeli pierwsze przypuszczenie niewątpliwie powinno zachęcić przypływ kapitałów, to drugie ich w żadnym razie odstraszać niemoże.

Życzymy szczerze, aby stowarzyszenie choćby z małemi siłami działanie rozpoczęło. Usiłowania w kierunku jawnym i szlachetnym zaczynają się powodzić, może jest to zapowieścią lepszej przyszłości. Nawet w Galicyi, w tym kraju klęsk, ruin i nieszczęść nie jedna rzecz poczciwie poczęta zaczyna owoce przynosić.

Zatrzymaliśmy się długo nad tą sprawą, ależ bo ma ona nawet dla Galicyi niepospolitą ważność. Czyż niezadługo niebędziemy może sami przemyśliwać o zachowaniu ziemi w ręku naszem? Czyż niepowinniśmy z wielką uwagą śledzić kroki, czynności i środki stowarzyszenia, mającego walczyć z niebezpieczeństwem, które nam samym może niebawem grozić będzie? Jeżeli początkujący walkę w Księstwie Poznańskiem, zwycięzko z niej wyjdą, zasłużą na wdzięczność nietylko naszą ale dalszych pokoleń, bo i na tem polu zastosują prawdę w innych działaniach dowiedzioną, że małe siły zestrzelone w jedno ognisko do potężnych dochodzą rozmiarów, i rozwiążą jedno z najtrudniejszych zadań naszego kraju.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 25 września.

Około 20go września sproszeni zostali JW. XX. Biskupi dyecezyalni do Warszawy przez nowego Namiestnika dla naradzenia się co do stanu kraju i środków uspokojenie umysłów. Przyjmowani byli kolejno po dwóch i Namiestnik wyraził im wolę cesarską, aby wpływali na uśmierzenie rozdrażnienia i przerwanie śpiewów patryotycznych po kościołach. Biskupi jednak jednozgodnie odpowiedzieli, że to przechodzi ich władzę i jest niemożliwe, bo lud najwyższą wagę do śpiewów tych przywięzuje i jedyną ma w nich pociechę i ucieczkę do Boga. Po skończonem posłuchaniu JW. Biskupi postanowili w imieniu całego duchowieństwa polskiego złożyć na ręce Namiestnika memoryał tyczący się stanu religii i ucisku jakiego doświadcza; lecz memoryału takowego podpisanego przez nich wszystkich i JW. Arcybiskupa warszawskiego prawie już konającego, Namiestnik przyjęcia odmówił. Oddawali go w imieniu duchowieństwa w dniu dzisiejszym JWXX. Biskupi Pietkowski Lubelski i Juszyński Sandomirski.

Dodajemy, że Namiestnik wyraził, iż nie jest upoważniony do przyjmowania podobnych petycyj, że właściwiej złożone być mogą Radzie Stanu, a zarazem groził samemu duchowieństwu silną represyą i najsurowszemi środkami wkrótce mającemi się rozwinąć, jeśliby stan dzisiejszy potrwał dłużej. Memoryał ten brzmi:

„Do Jego Ekscellencyi Jaśnie Wielmożnego Jenerała Adjutanta hr. Lamberta p. n. Namiestnika Królestwa Polskiego.

Religia rzymsko-katolicka w Polsce od 9 wieków spojona z życiem narodowem, była i jest najdroższą spuścizną przodków, niezbędną potrzebą i warunkiem szczęścia krajowego.

Pod tarczą tej religii Biskupi i Kapłani Polscy spełniając razem duchowne i obywatelskie posługi, brali udział we wszystkich sprawach narodu.

Bo kościół katolicki w Polsce czuwając nad całością i jednością Nauki Chrystusa, oraz nad zbawieniem dusz wiernych, zostawał w niezachwianej harmonii z rządem, wpływał na rozwój cnot obywatelskich, porządek i pomyślność krajową.

Wspierany i szanowany od swych Monarchów i Królów, używał bez przerwy religijnej swobody i niezależności, — i wszystko co dziś kościołowi zostało, jako domy Boże, zakłady duchowne, prawa i przywileje, oraz wpływ i znaczenie u wiernych, jest zabytkiem ubiegłych czasów, dawnej pobożności i tego świętobliwego uczczenia, na jaki ta instytucya Boska zasługuje.

Ale dawne to stanowisko kościoła razem z utratą bytu politycznego narodu upadło, — bo mimo uroczyste zaręczenia, że religia katolicka będzie szczególnym przedmiotem opieki nowego rządu, ustawy kościoła utraciły starożytną powagę, a wolność religijna w najdotkliwszy sposób ścieśniona została.

Kodeks kar głównych z r. 1847 dekret królewski z d. 6 (18) marca 1817 r. prozelityzm na korzyść religii prawosławnej, oraz liczne rozporządzenia rządowe przynoszące krzywdę religii rzymsko-katolickiej i grecko-unickiej stawiają władze duchowne w niemożności rozwijania dawnego wpływu i działalności.

Władza ta zależna nieraz od samowoli jednego z członków rządowych, wystawiona na upokarzające odnoszenie się do podrzędnej biurokracyi, uważana niekiedy jakoby za narzędzie, jakoby za dykasteryę cywilną, do opłakanego przyszła poniżenia.

Podpisani Biskupi, rządcy dyecezyj, postawieni na straży św. katolickiej religii, z obawy strasznej odpowiedzialności przed Sądem Boga, za obojętność o chwałę wiary Jezusa Chrystusa, swo-

bodę Jego św. kościoła, oraz o bezpieczeństwo i zbawienie dusz wiernych pieczołowitości naszej powierzonych, błagamy Waszą Ekscelencyę, abyś jako Namiestnik królewski w imieniu Naszem oraz w imieniu całego duchowieństwa Polskiego i wszystkich wiernych przed Tron N. Cesarza i Króla najpokorniejszą naszą przedstawił prośbę, z tem nadmienieniem, że lubo my albo poprzednicy Nasi z obrazą sumienia, z ubliżeniem pasterskiej gorliwości naszej, przyjmowaliśmy rozporządzenia uwłaczające świętym prawom kościoła, dłużej jednak w tak grzesznej obojętności pozostać nie możemy, tem bardziej, że już smutne następstwa takiej uległości jawnie okazały się i osobę jednego z biskupów dotknęły — przeto sumienny obowiązek czujemy, zanieść następującą prośbę.

1) Aby religii rzymsko-katolickiej przywrócone zostało dawne jej znaczenie.

2) Aby artykuły kodeksu karnego 193, 195, 196, 197, 198, 199, oraz art. 200 i 201 prawa o małżeństwie z r. 1836, jako wprost przeciwne wszelkiej tolerancyi, ucbylone być mogły.

3) Aby rozporządzenia rządowe przeciwne zasadom kościoła rzymsko-katolickiego i duchowi ewangielii: jak zakaz nieprzyjmowania do spowiedzi tylko osoby znajome, z dnia 28 maja (9 czerwca) 1860 r. reskrypt p. o Namiestnika królewskiego z dnia 2 (14) lipca 1854 r. wzbraniający duchownym miewania kazań dogmatycznych, tudzież reskrypt komisyi rządowej z d. 14 listopada 1832 r. w roku bieżącym ponowiony, wzbraniający biskupom wydawania rozporządzeń na dyecezye, bez poprzedniego upoważnienia komisyi rządowej.

4) Aby Komisya Rządowa w stósunku swoim do Kościoła ograniczoną była do przedmiotów czysto administracyjnych, nie mieszając się do nabożeństw, procesyj, kazań, rytuałów i t. p.

5) Aby przy Komisyi Rządowej Wyz. Relig. i Ośw. Publicz. postanowiony był wydział duchowny, pod prezydencyą Arcybiskupa i współdziałaniu Biskupów i kilku wyższych Duchownych, dla rozstrzygania spraw i interesów Kościoła, oraz osób duchownych.

6) Aby wolno było Biskupom odbywać Synody dyecezyalne niemniej Jubilejsze i misye duchowne.

7) Aby wakujące katedry biskupie, rychło obsadzone być mogły kandydatami przez kapituły wybieranymi.

8) Aby liczba alumnów po seminaryach oraz liczba zakonników i zakonnic w klasztorach ograniczoną nie była.

9) Aby fundusze przy zagranicznych akademiach do którychby alumni z kraju wysełani być mogli, przywrócone zostały.

10) Aby w każdej dyecezyi erygowany był z funduszów supresyjnych dom Emerytów, w którymby wysłużeni kapłani znajdowali przytułek, albo iżby z tychże funduszów wyznaczona była emerytura przynajmniej złp. 1,000 rocznie każdemu duchownemu.

11) Aby instytut XX. Demerytów na Łysej Górze stósownie do objawiających się potrzeb, zreorganizowany został, ku czemu Biskupi stósowną myśl przedstawią.

12) Aby Komisya Rządowa Wyz. Rel. i Ośw. Publicz. jedynie za zniesieniem się z Władzą duchowną rozporządzała funduszami duchownemi i supresyjnemi, i aby takowe wedle Bulli Piusa VII z r. 1818 służyły na uposażenie katedr, kollegiat, konsystorzów, seminaryów i beneficyów.

13) Aby w potrzebach duchownych wolno było władzom dyecezyalnym bezpośrednio znosić się do Stol. Apostols.

14) Aby przepisy względem stawiania i restaurowania, kościołów jako zbyt utrudzające, zniesione zostały.

15) Aby przy spisach funduszów duchownych nowe i stósowniejsze zasady postanowione były. — a nakoniec

16) Aby duchowni obecnie aresztowani lub wywiezieni, powróceni zostali do właściwych swych obowiązków i na przyszłość bez wiedzy władzy duchownej podobnie aresztowanymi nie byli.

w Warszawie dnia 25go września 1861 r, Nr 2168.

(podp.) X. Fijałkowski Arcyb. Warsz. X. Wincenty Pieńkowski biskup lubelski. X. Józef Juszyński bisk. dyec. sandomierskiej. X. Józef Twarowski b. suf. podlaski z upoważnienia JW. biskupa podlaskiego. X. Maciej Majerczak administrator części dyecezyi krakowskiej w Królestwie. X. Tomasz Myśliński, administrator dyecezyi płockiej. X. Chociński administrator dyecezyi augustowskiej. X. Walenty Baranowski biskup sufr. lubelski."

Berlin 29 września.

♁ Wszyscy ministrowie powrócili już z Koblenc do Berlina. Jakie kwestye były przedmiotem tamecznych narad, jakim jest ich rezultat, nic dotąd niewiadomo. Kilka rozporządzeń dotyczących uroczystości koronacyjnéj, które dopiero w Koblenc były ostatecznie postanowione, podrzędne tylko mają znaczenie. Do nich należy rozkaz królewski z d. 23go oznaczający dzień koronacyi i dzień wjazdu do Berlina, oraz stanowiący, że koronacya odbędzie się w obecności obu Izb sejmowych.

Ważniejszemi są kwestye polityczne, które były przedmiotem narad koblenckich. Dzienniki krajowe milczą. Coś pewniejszego dowiemy się też dopiero po zjeździe króla z Napoleonem, bo że zjazd ten polityczne będzie miał znaczenie, o tem już w prasie europejskiéj nie ma wątpliwości. *Journal des Débats* pierwszy odsłania przedmioty, chociaż nie rezultat, narad koblenckich. Ale że dziennik ten w liczbie przedmiotów pomieszcza wszystkie ważniejsze kwestye polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj, to dowodzi, że korespondenci jego także więcéj na domysłach własnych, aniżeli na istotnych z samego źródła czerpanych informacyach, opierają swoje doniesienia. Dwie jednakże kwestye górują w tych korespondencyach paryskiego dziennika: Kwestya przymierza Prus z Francyą i kwestya uznania królestwa włoskiego, obie dla tego stanowiące bardzo prawdopodobne przedmioty skończonych narad, że same się niejako realnem znaczeniem swem na pierwsze miejsce narad wysuwały.

Co się najprzód tyczy przymierza Prus z Francyą, któremu, wedle dziennika francuskiego, przyjaznym się okazuje nowy minister spraw zagranicznych hr. Bernstorff, to dziennik ten jest w wielkim błędzie, jeżli mniema, że Prusy ośmieliłyby się zawrzeć to przymierze z pominięciem zupełnem, a co więcéj przeciw interesom Anglii. Pomimo drażliwości stosunków dyplomatycznych, która od dość dawna panuje pomiędzy gabinetami angielskim a pruskim, pomimo wyraźnéj nieprzyjaźni okazywanéj przez ministrów angielskich Prusom i Niemcom w traktowaniu sporu niemiecko-duńskiego, nieprzyjaźni, któréj owocem ma być projekt ożenienia następcy tronu angielskiego z córką naznaczonego następcy tronu duńskiego, Prusy w ostatecznem tylko położeniu zdecydowałyby się zawrzeć z Francyą takie przymierze, któreby je mogło wystawić na większą jeszcze nieprzyjaźń, a może i na wojnę z Anglią. Nie sympatye tu decydują, lecz materyalne interesa. Cały byt materyalny Prus i Niemiec byłby w takiem razie wystawiony na niebezpieczeństwo, wszystkie zamiary stworzenia morskiéj potęgi, ku których osiągnięciu dziś rząd i ludność z równą usilnością zmierzają, były w samem poczęciu na długie czasy zniszczone. Prasa niemiecka, widząc nieustannie lekceważone i wyszydzane narodowe dążności Prus i Niemiec przez dziennikarstwo angielskie, i przekonana dostatecznie, że polityka Anglii, jak wszędzie tak i w Danii, swoich tylko własnych pilnuje interesów, bardzo wprawdzie w ostatnich latach ostygła w sympatyach swoich, ku swoim mniemanym pobratymcom, i nieraz się już groźno przeciwko nim odezwała; ale niech tylko znakomitszy mąż stanu lub który z większych dzienników przyjaźnie się dla Niemiec i Prus odezwie, natychmiast ustaje chwilowe rozdąsanie, i skłóceni kochankowie padają sobie na nowo w objęcia. Postrzega się to mianowicie w Prusiech. Aby opinię publiczną, która od chwili zdecydowanéj podróży króla do Francyi lepiéj względem tejże jest usposobiona, odwrócić w przeciwny kierunek, na to wystarczy parę przychylnych dla Prus artykułów w dzienniku *Times*. Gdyby zatem Prusy miały istotnie zawrzeć przymierze z Francyą, można być pewnym, że to nie stanie się bez wiadomości, powiedzmy, bez spółudziału Anglii. Koburgi i Hohenzollerny prowadzą obecnie pod ręką jednę politykę i jeżeli rezultatem zjazdu w Compiègne będzie jakie przymierze, to przymierze to będzie potrójne: francusko-angielsko-pruskie. Byłby to potężny związek, któryby mógł zmienić i na nowo urządzić postać świata.

Najdaléj posuniętą naprzód jest kwestya włoska. Być więc może, że w Koblenc naradzano się nad nią, aby królowi ułatwić konferencyę w Compiègne. *Débaty* utrzymują, że Prusy nie chcą się jeszcze teraz do uznania jedności Włoch dać nakłonić, albowiem faktycznie jedność ta nie istnieje, Neapol jeszcze nie uspokojony, Rzym, naturalna stolica jednego państwa, nie jest jeszcze w ręku Piemontczyków, czyli raczéj króla włoskiego, Wenecya mieści w sobie kwestyę wojny, w któréj, w skutku uznania swego jedności Włoch, Prusy musiałyby stanąć przeciw państwu, które jest członkiem Związku niemieckiego. W taką sytuacyę Prusy postawić się nie chcą, wolą zatem powstrzymać się z uznaniem. Jest to loiczne rozumowanie, i być może, że Prusy, mimo zjazdu w Compiègne, na tem stanowisku dłużéj jeszcze pozostaną.

Débaty wspominają, nadto, że wedle obiegającéj w kołach dyplomatycznych pogłoski, król Pruski ma po powrocie z Francyi widzieć się z Cesarzem Austryackim. Tu wątpią o tem. Minister yalny organ pruski tak od niejakiego czasu nie przyjaźnie odzywał się o Austryi, że o zbliżeniu się Prus do niéj w téj chwili nie masz mowy. Cała dawniéj ułożona podstawa tego zbliżenia się: podział naczelnego dowództwa w Niemczech, reforma statutu militarnego, alternatywa w prezydyum Bundestagu, wyłączny garnizon pruski w Moguncyi, cała ta podstawa, mówię, jest dotychczas w zawieszeniu, i niemasz nadziei, po skończonych bez rezultatu konferencyach berlińskich, i w obecnem domowem zajęciu Austryi, aby co do Niemiec mogło przyjść pomiędzy dwoma naczelnemi państwami do jakiegokolwiek porozumienia. Mniemam też, że Prusy bynajmniéj sobie tego w téj chwili nie życzą, bo im dłużéj Austrya wewnętrznemi sprawami swemi będzie zajęta, tem łatwiéj i pewniéj rozszerzać się będzie polityczna przewaga Prus w Związku. Bundestag jest dziś już prawie bez znaczenia, Wirtemburczycy myślą o porozumieniu się z Prusami. Niektórzy książęta, jak koburgski, badeński, wejmarski, toż miasta wolne Hamburg, Brema, Frankfort, wyraźnie stają po stronie Prus. Stowarzyszenia patryotyczne na Prusy się oglądają. Prasa wzywa do otwartego i śmiałego działania. Porozumienie się z Austryą na stałéj podstawie nie dawałoby tych korzyści, paraliżowałoby i wstrzymywało cały ten ruch narodowy, który nie zatrzymuje się na pośrednich stacyach, lecz zmierza do ostatniego celu, do jedności państwa niemieckiego.

Lecz nie tak łatwa to sprawa. Prusy nie myślą o systemie aneksyjnym. Chcą dobrowolnych układów z panującymi. A z tych większa część, jak bawarski, wirtembergski, saski, hanowerski dumniejsi są z imion swych dynastyj i swego majestatu niż Hohenzollerowie. Hanower właśnie teraz zamierzył zniweczyć wszystkie usiłowania niemieckie i pruskie, zmierzające do stworzenia wojennéj marynarki w celu obrony Niemiec. Król z dynastyi Welfów mniema, że on sam na północy tak jest powołany do obrony Niemiec na morzu, jak Bawarya na południu na lądzie. Wzywa tedy kojarzące się już z Prusami miasta wolne Hamburg i Bremę do łączenia się w tym celu z nim i sam się ofiaruje do wybudowania 20 łodzi działowych. Do czego to rywalizacya nie prowadzi. Niemcy niezadługo na setki łodzie wojenne liczyć będą. Oby tylko te hanowerskie łodzie nie zaległy w aktach ministeryalnych. Wprzód potrzeba na nie funduszu zażądać od sejmu, a ten dopiero w przyszłym roku się zbierze. Jest to tylko manewr ze strony Hanoweru, aby sprawa floty niemieckiéj przez Bundestag była rozstrzygnięta. Dalekoby Niemcy na téj drodze doszli. Właśnie Prusy pozwolą sobie przez Bundestag wydrzeć dowództwo floty ze składek publicznych.

Hamburg 27 września.

W oskarżeniu Beckera przed sądem przysięgłych w Bruchsal prokurator w mowie pełnéj goryczy, szyderstwa i zawziętości rzekł w imieniu całego niemieckiego narodu, że Niemcy potępiają ten czyn, odrzucają polityczne morderstwo podobnie jak zwyczajne i znajdują w obliczu tego czynu jedną tylko pociechą, iż „kolebka Beckera nie stała na ziemi niemieckiéj." Nie kolebka przecie kształci ducha człowieka ale dom rodzicielski, szkoła, stosunki życia. A to wszystko było u niego niemieckiem. Już w domu rodzicielskim, jak powiada obrońca Dr. Rée, słyszał o jedności Niemiec; a szaloną myśl, że król Pruski jest temu przeszkodą słyszał dopiero będąc na uniwersytecie niemieckim, gdzie pisał rozprawy i pracował nad Machiavellim. Obrońca jego słusznie przypomina: „Mówią dziś, że Becker jest Rosyaninem; ależ to nieprawda Ojcu zachowano prawo rodowitości Niemca w swéj ojczyznie a zatem i jego synom. Silne sympatye dla Niemiec syna, zniewoliły go do wysłania onego do Niemiec. O ile w porównaniu z Rosyą uderzają Niemcy wyższością pod względem duchownym i socyalnym każdego przybywającego, o tyle rażą go objawy zupełnéj rozwiązłości życia politycznego." Tu obrońca skreśla obraz wrażeń od r. 1848 na ducha młodzieńczego Beckara, oddanego naukom wprawdzie, które mu zostawiały wiele czasu do prac literackich i rozpraw któremi zajmował się dla zysku; w końcu dowodzi, że przy wrodzonem usposobieniu Beckera, egzaltacya mogła się wyrodzić w żądzę uczynienia zadosyć wielkiéj myśli zjednoczenia, usuwając tego którego uważał za główną przeszkodę. Wiecie że skazany na 20 lat, w téj liczbie 6 lat odosobnionego samotnego więzienia i na wygnanie, nie założył rekursu o kasacyę i zażądał by go odprowadzono do więzienia.

Dziś tutejszy Monitor pruski *Hamburger Nachrichten* spuścił nos na kwintę, jak powiadają, czując że Hannower zaproponował wspólną z miastami hanzeatyckiemi budowę flotyli kanonierskiéj, nie dla wzmocnienia i poparcia planów polityki prusko-niemieckiéj, lecz owszem dla obrony brzegów północnego morza niemieckiego niezawiśle od komendy i hegemonii pruskiéj. Inicyatywa Hanoweru jest rostropna i przezorna mająca na celu przeszkodzenie owładnięcia północy Niemiec przez Prusy. Nierozumiem że się tak późno ocknął Hannower. „*Hamburger Nachrichten*" z zaciekłością godną lepszéj sprawy uderzają na ministra hr. Borries „intrygującego" (to są słowa tego dziennika, którego właściciel p. Hortmeyer dostał pruskiego orła czerwonego 4téj klasy) przeciw interesom narodowym ojczyzny (!). Ojczyzną p. Borries Hannower, a nie Prusy ani Hamburg. Stronnicy pruscy utrzymują, że planem p. Borries ma być zwichnięcie projektu wystawienia floty niemieckiéj, które tylko pod przewodnictwem Prus dojść może do skutku. Przeciwnicy zaś, że Hannower i nadbrzeżne państwa morza północnego naturalniejsze mają do tego powołanie, aniżeli Prusy leżące ze swemi brzegami nad „jeziorem" baltyckiem, które Dania zamknąć może u Sundu i nad którem panuje Rosya, Szwecya i Dania. Hannower ma znaczniejszą flotę handlową aniżeli Prusy. Zresztą Hamburg więcéj wygody znajdzie w połączeniu z Hannowerem aniżeli z Prusami. Senator Godeffroy mający wielkie fabryki budowy okrętów, spodziewa się że on budować będzie flotyllę hanowerską i hamburską. Wiem że był w Hanowerze. Czy już wstępne kroki porozumienia uczyniono, niewiem. Ale sądzę że takie kombinacye i interesa naprzód prywatnie układają a potem urzędową drogą rozwijają. Czy się mylę, czas pokaże.

Z nad Renu 27 września.

E Przedstawienie wojenne nad Renem dwóch korpusów armii Pruskiej odbyło się z nadzwyczajną świetnością. Nigdy jeszcze tylu książąt nie zebrało się około króla Pruskiego, nigdy jeszcze publiczność tego widowiska nie składała się z tylu wojskowych zagranicznych. Liczono ich przeszło dwieście, z różnych krajów, różnych stopni, różnej broni. Przedstawicielami urzędowymi wojska francuskiego byli jenerał Forey, pierwszy adjutant jego margrabia d' Abzac, oficer od Artyleryi hr. Fenelon brat ministra w Frankfurcie, i jenerał jazdy Lichtlin. Wojsko angielskie najliczniejszych dostarczyło widzów, oprócz księcia Walii i księcia Cambridge wielu przybyło oficerów należących do pierwszych i najdostatniejszych rodzin. Dwór Pruski z niezwykłą wspaniałością wystąpił; wszyscy wojskowi goście zagraniczni podejmowani byli codziennie kosztem królewskim, i to przez dni dziesięć. W Kolonii w hotelu Dischа na dwieście osób stół był każdego dnia zastawiony i po sześć talarów od osoby umówiony. Kolejno do zamku królewskiego zapraszani byli wojskowi cudzoziemscy, oficerowie francuscy czterokrotnie wezwanie otrzymali, i zawsze byli przedmiotem szczególniejszej uprzejmości rodziny królewskiej. I książęta i jenerałowie Pruscy w jenerale Forey widzieli najwłaściwszego sędziego, i jego zdania i uwag szczególniej poszukiwali. Jenerał ten wracając z Kolonii zatrzymał się na chwilę w Frankfurcie. Oficerowie francuscy znaleźli powierzchowność wojska pruskiego bardzo świetną, wykształcenie jego paradowe bardzo staranne. Pochód jego w szeregach i obroty na polu rewii są porządniejsze, regularniejsze niż w pułkach francuskich. Nadto jest w niem ożywienie, gorliwość, chęć popisu, żołnierze a szczególniej oficerowie w rozbudzonej miłości własnej znajdują ostry bodziec. Lecz to co pewien jenerał angielski powiedział o wojsku rosyjskiem widząc go na placu paradowym, da się i do pruskiego zastósować, rzekł on bowiem „że wszystko wybornie wykonywa czego się nie robi na wojnie." Brak doświadczonych dowódzców, dokładnych i spiesznych rozkazów uderzył wśród manewrów pruskich. Artylerya zbyt powolna w ruchach, działa od wydoskonalenia do jakiego doszły francuskie i angielskie dalekie. Wiele jeszcze innych co do ujemnej strony uczyniono spostrzeżeń, zawsze jednak wojsko pruskie stanowi potężną siłę zbrojną, i ażeby dojść do ukształcenia zabezpieczającego samodzielną obronę kraju, potrzebowałoby nabyć doświadczenia w jednej lub dwóch wojnach szczęśliwych lub nieszczęśliwych.

Jenerał Forey poznał się na tem wojskowem zebraniu z jenerałem austryackim Baumgarten, z którym ścierał się pod Montebello. Obydwa dowódzcy przypominali sobie, i wzajemnie opowiadali tego krwawego dnia wypadki. Jenerał Baumgarten twierdził, że nie miał sił dostatecznych do natarcia zdolnego przełamać szyki francuskie: „Czemuż o tem nie wiedziałem" zawołał w żartobliwy sposób jenerał Forey.

Pogłoski, które krążyły o zbliżeniu się gabinetów niemieckich z konferencyi Würtzburgskiej do polityki Pruskiej, okazały się błędnemi. Król Wilhelm nie jako przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej, lecz jako król Pruski przybędzie do Francyi. Jedzie on z królową do Badenu na dni kilka, gdzie w kole rodzinnem będzie obchodził święto w. księżny Badeńskiej; 6go uda się do Compiègne; 8go będzie już z powrotem w Niemczech. Odwiedziny jego tyle tylko trwać mają ile konieczna przyzwoitość wymaga.

W tej chwili po niektórych dworach Niemieckich daje się spostrzegać poruszenie i zabiegi z powodu spodziewanego ożenienia księcia Walii. Dwór Pruski przeznaczał mu księżniczkę Aleksandrynę córkę księcia Alberta, która zaledwie ośmnasty rok skończyła, i jest nieodstępną towarzyszką królowej Wdowy. Księżna Darmsztadzka, której syn żeni się z księżniczką angielską Alisą, życzyła sobie podobno aby wybór następcy tronu W. Brytanii padł na jej córkę księżniczkę Annę urodzoną roku 1843. Tymczasem książe Walii poznawszy w Ostendzie księżniczkę Aleksandrę, córkę następcy tronu Duńskiego księcia Chrystiana, ku niej zdaje się skłaniać. A ta skłonność zgodną byłaby z widokami polityki angielskiej. Książe odwiedził zamek Rumpenheim, gdzie się księżniczka wśród koła rodzinnego znajdowała.

Listy z Biarritz z 23 donoszą, że oboje Cesarstwo najlepszego używają zdrowia i ze dopiero 30 b. m. wyjadą udając się przez Bordeaux do Compiègne na dwumiesięczny pobyt. Cesarzowa cały ten miesiąc, w którym przypada rocznica śmierci jéj siostry, w odosobnieniu, i tylko w gronie rodzinnem przebyła. Matka jej hr. Montijo i dzieci księżny d' Albe przy niej się znajdują. Cesarzewicz, który kąpał się w morzu, miał liczne towarzystwo złożone z siostrzeńców i siostrzenic Cesarzowej, i z dzieci hr. Walewskich. Miesiąc październik poświęcony będzie w Compiègne polityce, odwiedzinom monarchów. W listopadzie dopiero rozpoczną się zaproszyny, łowy i szereg uczt i zabaw, od których i cesarzowa po rocznej żałobie nie uchyli się.

Rzym 19 września.

Ojciec święty zjechał do kościoła Ara-Coeli na Kapitolu, gdzie Bernardyni obchodzili święto błizn. ś. Franciszka i ogłosił tam wyrok kanonizacyi bł. Michała De Sanctis trynitarza bosego, jako też błogosławionych męczenników japońskich zakonu św. Franciszka: Piotra Chrzciciela komisarza misyi, Marcina od Wniebowstąpienia, Franciszka Blanco, Franciszka od ś. Michała, kapłanów; Gondysalwa Garzia i Filipa od Jezusa laików; Pawła Suzuqui, Gabryela Jana Qaiznia, Tomasza, Franciszka, Tomasza Cosaquè, Joachima Saquijor, Bonawentury Leona Carazuma, Matyasza Antoniego Ludwika Pawła Yuaniqui, Michała Cozoqui, Piotra Suqueixein, Kozmasa Raquija, Fanciszka Campinten, wszystkich profesów lub tercyarzy zakonu Braci Mniejszych.

Dnia wczorajszego w kościele ś. Karola przy Corso odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych pod Castelfidardo. Po środku kościoła wznosił się obyczajem rzymskim dość poziomy katafalk przykryty ogromnym czarnym całunem znaczną część kościoła zajmującym. Z przodu na trumnie wyobrażony był wywrócony krzyż ś. Piotra wśród laurowego wieńca, z napisem: *Pro Petri Sede*; nad nim na wieku, leżały mundury i kapelusze każdéj broni, co udział miała w bitwie; na całunie zaś wśród mnóstwa cyprysowych wieńców i splotów porozrzucane były jak na pobojowisku karabiny, pałasze, bagnety, bębny, tornistry, kule działowe, trąbki jazdy i siodła; nieład ten pozorny wśród liścia i zieleni wydawał się nader malowniczym. Nabożeństwo żałobne odprawił ksiądz Castellacci, arcybiskup Petry; przytomni zaś byli Mgr de Mérode minister broni, Mgr Tizzani kapelan W., tudzież jenerałowie i oficerowie wszelkiéj broni; muzyka żałobna przez liczną orkiestrę wykonana była utworem maestra Rouland. Na drzwiach kościelnych poprzyklejano mnóstwo wierszy na cześć poległych obrońców Stolicy apostolskiéj.

Ojciec święty dnia wczorajszego mocno był cierpiący na nogę w skutek onegdajszéj swojéj wycieczki do kościoła Ara-Coeli, tak dalece, iż przyjmować nie mógł ministrów przybywających na posłuchanie. Dziś rano zaś niewiadomo czy będzie w stanie dać ślub arcyksięciu Karolowi, i kazano się przygotować na wszelki wypadek kardynałowi Riario-Sforza arcybiskupowi neapolitańskiemu. Atoli Papież wstał i o pół do ósméj zszedł do sali konsystorza, gdzie czekali nowożeńcy, król Franciszek II, obie królowe, królewska neapolitańska rodzina, i dwór cały tak papiezki jako i neapolitański. Panna młoda była bardzo gustownie ubrana; arcy-książę nosił mundur toskański, królowa Marya-Amalia miała jasno-różową materyalną suknię powleczoną białemi koronkami, a królowa wdowa okryta była brylantami. Ojciec święty po odprawieniu cichéj mszy miał krótką przemowę do nowożeńców, którą atoli przerwać musiał, bo mu sił nie stawało. Od ołtarza państwo młodzi udali się z rodziną swą i dworem do kościoła ś. Piotra, by pomodlić przed grobem księcia Apostołów, a ztamtąd wrócili do pałacu Florenckiego, gdzie mieszka dotąd margr. Bargagli, poseł W. księcia Ferdynanda pomimo anneksyi Toskanii.

Wczoraj wieczór Franciszek II odwiedził kardynała Antonellego i bawił u niego dłużéj niż półtory godziny.

List barona Ricasolego podany wam przezemnie sprawdza się całkowicie; dziś już ministeryalna *Opinione* przemawia o układach ze Stolicą apostolską, o tych układach co to, jak mówi baron, dozwolą zyskać cztery lub pięć miesięcy czasu. Pan Ricasoli miałby już nawet swe kroki rozpocząć. Ofiaruje on Ojcu świętemu wszystkie gwarancye dla jego *duchownéj* władzy, wolność zupełną w aktach tyczących się religii, panowanie nawet nad częścią Rzymu, to jest Leonowe miasto księcia Napoleona, dokąd Papież winienby się cofnąć ze wszystkiemi kongregacyami, i gdzie używałby swobody służącéj monarchom, to jest juryzdykcyi, nie tykalności terytorium itd. Ma się rozumieć, że te propozycye będą odrzucone przez Papieża, i p. Ricasoli wie doskonale o tém, ale, jak dowiedzieliśmy się z jego listu, chodzi mu przedewszystkiém o zyskanie czasu.

Słychać o krwawém zajściu w Civita-Castellana między ludem, żandarmami papiezkiemi i wojskiem francuskiém.

Lwów 29 września. *Gazeta Lwowska* pisze: „Niektóre dzienniki wiedeńskie podają wiadomość, jako deputowany Rady państwa Dr Franciszek Smolka otrzymał z dyrekcyi policyi we Lwowie zawiadomienie o zniesieniu swego internowania we Lwowie. Ku sprostowaniu téj władomości nadmienia się, że Smolka nie był wcale internowanym, i przeto nie mógł otrzymać zawiadomienia o zniesieniu swojéj internacyi."

Wiedeń 30 września. Dziś obie Izby Rady państwa miały posiedzenia. W izbie wyższej wniesiono projekt do ustawy o nietykalności deputowanych według zmian przyjętych w izbie niższej. Jeszcze przed otwarciem posiedzenia, marszałek ks. Windischgrätz, urażony na niektóre dzienniki, iż wynicowały mowę jego na poprzedniem posiedzeniu, a mianowicie, iż nie ominęły owego pocieszającego sporu z hr. Hartigem, w ciągu którego ks. Windischgrätz żalił się, że mniejszą dostał indemnizacyę niż hr. Hartig, — przed otwarciem jeszcze jak powtarzamy posiedzenia, ks. Windischgrätz żalił się to przed prezesem, to przed innymi członkami, to przed stenografami, a to tak głośno, że w loży redaktorskiej niektórzy sprawozdawcy notowali sobie te jego skargi i zapewne ich użyć przy sposobności nieomieszkają. *Presse* pisze nawet, że ks. Windischgrätz domagał się u prezesa Izby sprawiedliwości przeciw dziennikom, lecz ten mu oświadczył, że odpowiadać tylko może za zapiski stenograficzne. Książe odrzekł, że jeżeli władza nieupomni się o „wymyślania" na niego, to on będzie milczał, bo niedba o krzyki gazeciarskie. Że jednak o nie dba, tego najlepszym właśnie dowodem są skargi, jakie zanosił dzisiaj. Prawda, że temu, który w r. 1848 zgniótł wolność druku i zaprowadził stan oblężenia i świeżo jeszcze zapowiadał, iżby to samo powtórzył, gdyby zaszły okoliczności sprzyjające, niemoże być miłem porównywanie, jak to uczyniła *Presse*, niepowodzeń jakich doznał w Węgrzech z niepowodzeniami na polu parlamentarnem.

Przechodząc do porządku dziennego, hr. Thun wnosi poprawki, których celem jest przywrócić projekt do takiego stanu, w jakim tenże odesłany był poprzednio z tej izby do izby niższej. A mianowicie b. minister przeciwnym jest rozciągnieniu nieodpowiedzialności na posłów sejmowych, czyniąc aluzyę do posłów zapewne węgierskich, którzyby pod wpływem opinii terroryzującej, mogli niekiedy wyjść z granic parlamentarnych i dopuścić się przekroczeń. Mówił także i o tem, że są tacy posłowie, co podlegali ukaraniu za czyny przeciw rządowi; a zatem tacy byliby zdolni dopuścić się znów czynów karygodnych, a nie zawsze izba miałaby odwagę zezwolić na wytoczenie przeciw nim śledztwa. Hr. Thun był kiepskim obrońcą słusznej zasady. Szło mu o zachowanie sejmom autonomii, to jest o pozostawienie sejmom możności uchwalenia prawa o nietykalności posłów jak to już niektóre sejmy uczyniły; aby jednak uzyskać głosy dla tego swojego celu, użył do tego środków postrachu na izbę wyższą i do jej lokalności apellował. Wniosek jego jednak upadły. Wnioskodawca bar. Lichtenfels, uniwersalny niemal wnioskodawca we wszystkich komisyach, a idący z ministerstwem ręka w rękę, nie chciał odstąpić od zasady jaką ministeryum podzielało, aby Rada państwa uchwalała wszystkie te ustawy, które mają być w całej monarchii jednostajne. Wypowiedział też to Minister stanu. Z 60 obecnych, 42 głosowało za projektem komisyi, który i w trzecim odczycie zaraz przyjęty został, tak iż brak mu tylko podpisu cesarskiego, aby się stał prawomocną ustawą.

W izbie niższej toczyły się dalej obrady nad ustawą gminną, a mianowicie nad art. 9 i 10; a następnie aż do art. 13, które ze zmianami przyjęte zostały.

Art. IX będzie przeto następującej osnowy:

„Aby mieć prawo wyboru do reprezentacyi gminnej i do udziału w takowej, potrzeba być członkiem gminy.

„Prawo karne oznaczy, czy i na jak długo wraz z wyrokiem skazującym orzeczona ma być utrata czynnego i biernego prawa wyboru.

„Aż po ten czas wykluczone są z pod prawa wyboru: *a*) osoby uznane winnemi zbrodni; *b*) osoby zostające pod śledztwem jako obwinione o zbrodnię, a to jak długo trwa śledztwo."

Następnych artykułów uchwalonych na tem jeszcze posiedzeniu nie podają dziś dzienniki. Powtórzymy je przeto jutro.

—Według doniesień telegraficznych z Pesztu z 30go b. m. (daliśmy już wczoraj w *Czasie* telegram o tych wypadkach) w niedzielę popołudniu kompania wojska obsadziła dom komitatowy, aby przeszkodzić posiedzeniu kongregacyi komitatowej, które się miało odbyć nazajutrz 30go. Magistrat komitatu złożył urzędowanie swoje wieczorem 29go na ręce żupana, pod warunkiem utrzymania kongregacyi komitatu. D. 30 rano o 9éj zgromadził się wielki tłum ludu przed domem komitatowym, w skutku czego silne patrole poczęły krążyć po ulicach. Wśród tego magistrat wyszedł z domu komitatowego śpiewając „Szozat," i odprowadziło go z jakie 5,000 ludzi do pałacu żupana hr. Karolyi, gdzie Jokai miał mowę do hr. Karolego, a po niej tłum ludu odśpiewawszy powtórnie „Szozat" rozszedł się, i nie było żadnego zajścia.

Wanderer podaje następujący list z 29go z Pesztu, który uzupełnia tylko opis podanych powyżéj okoliczności dnia tego: Dziś rano o 9éj odbyła się konferencya urzędników komitatowych, na której postanowiono, aby po południu odbyła się konferencya reprezentantów. Nie mogło atoli nastąpić, albowiem po południu około godziny 3ej dom komitatowy obsadzony został przez oddział wojska. Oczywiście, że i kongregacya na jutro zapowiedziana nie odprawi się. Urzędnicy uchwalili zrezygnować wszyscy razem. Przed domem komitatowym zebrał się oczywiście znaczny tłum ludu. Patrole które krążyły, aby przeszkodzić gromadzeniu się, nie znalazły wcale powodu do wmięszania się. Około wieczora obsadzili drabanci miejscy i huzary oba końce ulicy, na której stoi dom komitatowy, ażeby się lud nie skupiał, co mogłoby sprowadzić jakowe zajście. Oberża naprzeciw domu komitatowego bardzo uczęszczana, jest zamknięta. Zresztą panuje zupełna spokojność mimo wzburzenia umysłów.

— Dyrekcya skarbowa węgierska ogłasza, iż z dniem 15ym września upłynął termin, po który wstrzymaną była po wsiach egzekucya podatków z pomocą siły wojskowej z powodu robót w polu, a to na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 6 sierpnia. Odtąd więc podatki po wsiach ściągane będą z największą surowością, i póty wojsko nie ustąpi, póki nie zostaną zapłacone wszystkie podatki zaległe i bieżące. Uparci kontrybuenci lub urzędy gminne, będą surowo karane.

— *Ost und West* pisze o zwołaniu sejmu siedmiogrodzkiego co następuje:

Reskrypt zwołujący sejm siedmiogrodzki doszedł gubernium. Ma ono prawo remonstracyi przeciw niemu, a z pewnej strony twierdzą, że korzystać z tego prawa nieomieszka. Zdanie to opiera się na sposobie myślenia gubernatora. Hr. Miko jest, jak wiadomo, jednym z najgorliwszych zwolenników unii, i był niedawno w Wiedniu, aby uzyskać w ostatniej chwili uznanie unii. Jeśliby hr. Miko chciał jeszcze raz spróbować przeszkodzić zebraniu sejmu, albo przynajmniej uzyskać pewne zmiany ustawy wyborczej, aby Madziarom zjednać większość, to musiałby pozostać na swojej posadzie i uczynić to zawisłem od otrzymania tych koncesyj. Z drugiej jednak strony myślą, że chcąc utrzymać się przy władzy w tej chwili, zaniecha on remonstracyi.

— Kanclerz węgierski powrócił z podróży swej do Czech, a tym sposobem zniknęły wszelkie domniemania, jakie się do jego nagłego wyjazdu łączyły.

— W Wiedniu nic nie wiedzą o doniesionym ze Lwowa wyjeździe do Wiednia gubernatora Galicyi Fmpor. hr. Mensdorff Pouilly.

— Sobotni numer dziennika *Pesti Naplo* przytrzymany został przez policyę i dopiero po południu zdjęto z niego areszt z nakazu rady namie-

stniczej węgierskiej. Pomieniony dziennik bierze ztąd pochop do następujących uwag: „Drogi jakiemi dziennikarstwo węgierskie kroczy, zaczynają znów zarastać cierniem, jakkolwiek dodać należy, że jeżeli były dotychczas nieco gładszemi, to nie zawdzięczamy tego opiece jakiej ustawy, lecz tylko chwilowej pobłażliwości organów wykonawczych. Ostatnie dwa *memento mori* przywiodły nam w niezbyt przyjemny sposób na pamięć tę okoliczność, że ciągle jeszcze zostajemy pod panowaniem austryackiej ustawy drukowej, tj. austryackich kroków administracyjnych, i że ustawa drukowa węgierska z r. 1848 nie weszła jeszcze w życie. Ale nawet samo ministeryum austryackie poczytało teraźniejszą ustawę drukową za złą, i gotuje nową, z której wykreśloną zostaje największa wada dotychczasowej ustawy, to jest władza dyskrecyonalna władz administracyjnych. Wprawdzie nowa ta ustawa drukowa nie została jeszcze przedłożoną Radzie państwa, wszakże w Wiedniu już od kilku miesięcy policya zaprzestała konfiskować dzienników. Skądże pochodzi, że zaczynają tego u nas częściej znów używać i że widzimy kroki niezgodne za prawdę z pojęciem prawdziwej wolności? W krajach konstytucyjnych istnieją dwa organa opinii publicznej; reprezentacya ludu i dziennikarstwo. Sejmu już niemamy, a jeżeli jeszcze redaktorowie do tego przyjdą, że przez zbytnią obawę sami się staną surowymi cenzorami własnych dzienników, to niebawem i ten drugi organ opinii publicznej zejdzie do roli maluczkiej; a czyż można sobie wyobrazić konstytucyjny stan rzeczy tam gdzie opinia publiczna niemoże się swobodnie objawiać?“

Rzeczywiście dzienniki węgierskie coraz surowszemu podlegają dozorowi władz administracyjnych, i zaczyna na powrót wracać ów system cenzuralny, gdzie zamiast zatrzymania numeru, celem wytoczenia procesu, policya wykreśla ustępy, które ją rażą i nakazuje ponownie zmieniony numer wydać.

— *Mowa dep. Ant. Zygm. Helcla na posiedzeniu Izby niższéj Rady Państwa w d. 26 b. m.* (z sprawozdań stenograficznych).

(Dokończenie).

Wyczerpałem więc wszystkie główne przedmioty samoistnego zakresu działania gminy.

Lecz wydział do ustawy gminnej słusznie inne jeszcze punkta objął, które nie mają wprawdzie tej ważności jak dopiero co wypowiedziane, jednak są czynnościami, które częścią ważne stosunki ułatwiają, częścią do tak upragnionego pokoju gminy dopomagają. Są to punkta 11 i 12, które dotyczą usiłowań pojednawczych między stronami spornemi i przedsiębrania dobrowolnych licytacyj rzeczy ruchomych. Sądzę, że byłoby bardzo do życzenia, aby tego rodzaju punkta przez sejmy krajowe wynajdywane i w ustawę wciągane były, które niewkraczając w rzeczy należące do państwa, interes gminy tym sposobem popierałby mogły. Nie miałbym co się tyczy tego punktu wiele do powiedzenia, gdyby nie ta okoliczność, że przytem inny bardzo ważny stosunek tu już poruszony i jako spowinowacony z czynnością pojednawczą postawiony był, gdyby nadto w następującej dyskusyi niemal do załatwienia kwestyi zasadniczej nie przyszło.

Była tu mianowicie mowa o kwestyi stosowności zaprowadzenia sądów pokoju. Z jednej strony życzono sobie, aby sądy pokoju zaprowadzone i jako do samoistnego zakresu działania gminy należące uważane były, z drugiej strony objawiano całkiem przeciwne zdanie, że w żadnym razie wymiar sprawiedliwości gromadzie przysłużać niepowinien z powodu, że wyroki sądowe w ogóle tylko z ramienia państwa pochodzić mogą.

Muszę oświadczyć, że nie jestem ani za pierwszem, ani za drugiem zdaniem. Obadwa doprowadzone są do ostateczności. Co się tyczy zdania deputowanego z Czech, który sędziów pokoju jako samoistną rzecz gminy uważać i nawet przytem wzór angielski, angielskich sędziów pokoju niemal wszędzie chciał mieć zaprowadzonych, winienem przeciw jego zdaniu stanowczo się oświadczyć i to z następującego powodu: co się tyczy wzoru angielskiego, sądzę, że nawet mowca poprzedni to poruszył i jako błąd wykazał.

Niepodlega wątpliwości, że urząd sędziego pokoju, taki jak istnieje w Anglii, gdzie nawet związany jest z tak zwanemi *Quartersession* i *Pettysession* przysięgłych i właściwie cały punkt ciężkości policyi i sądownictwa cywilnego i karnego tworzy, z całem politycznem organizmem państwa angielskiego tak ściśle stoi w związku, iż bynajmniej myśleć o tem nie można, abyśmy sobie życzyć mogli instytucyę tę w naszą gminę wprowadzić. Lecz jeżeli ów p. deputowany może wyobrażał sobie sądy pokoju z szczuplejszem zakresem, z szczuplejszem znaczeniem, tak jak są np. francuzkie sądy pokoju, to uważam, że i pod tym drugim względem miał niesłusznie wprowadzać je w samoistny zakres działania gminy, gdyż w każdym razie istniećby dopiero mogły w przekazanym zakresie.

Co się tyczy znowu zdania p. deput. Stummera, nie mogę się także z niem zgodzić; to jest, że w żadnym razie jakibądź wymiar sprawiedliwości ze strony państwa gminie powierzonym być nie może. Sądzę, że jeżeli w ogóle ustawodawstwo i urządzenie sądownictwa przez państwo są nadane, że przeto państwo wydawanie wyroków w rzeczach prawnych tem samem bez niebezpieczeństwa naruszenia jedności sądownictwa snadnie na gminy przenieść może. Wydawanie wyroków w każdym razie pochodzi od państwa, chociaż je organa gminy wykonywują.

Podobnie się rzecz ma z policyą. Dla tego i dawniej były zawsze gminy w posiadaniu juryzdykcyi sądowej i gdyby gminy były wolne, jak są te, które właśnie budować chcemy, toby złe, jakie zwykle w sądach patrymonialnych upatrywano, których nowszy duch czasu tak strasznie się lękał, nie było nastąpić mogło w wymiarze sprawiedliwości wykonywanym przez gminę. Zapewne że jest to rzeczą stósowności, zapewne że istnieją tu i owdzie pojedyncze względy, które zastosowanie tego prawidła, aby przekazanie gminom sądów w jakimbądź zakresie nastąpiło, doradzają lub odradzają, lecz jako zasadę stawiać, że przekazanie pieczy sprawiedliwości bądź szczuplejszej bądź wyższej ze strony państwa cierpianą być nie może, zasadę tę poczytuję za bezzadną.

Co się Austryi tyczy, sądzę, że tu właśnie więcej niż kiedy zaprowadzenie sądów pokoju w gminach odpowiednio do pewnych wyłącznych stosunków i położenia krajów, byłoby zbawiennem, gdyby np. w takich obrębach, jak dzisiejsze powiaty, niektóre władze sądową nadaną miały najniższego stopnia atrybucyę sądowniczą, składając się z pojedynczych sędziów, którzyby przez gminę obwodową lub ewentualnie przez sejm wybierani byli, a wybierani tylko z zacnych i wykształconych mężów zaufania, tylko z niepłatnych mężów zaufania, i gdyby z tą instytucyą także postulat czynności pojednawczych jako główny moment połączony być mógł, sądzę, że takie urządzenie byłoby jednem z najzbawienniejszych w Austryi.

Stosunkom krajów austryackich odpowiadałyby mniej więcej właśnie takie sądy pokoju, któreby tę samą miały postawę, ten sam zakres cywilnej, karnej i dobrowolnej juryzdykcyi, jakie ustawa z 1790 i 1791 r. sędziom pokoju we Francyi nadała. Instytucya ta musiała przecież być dobrą, kiedy się w tylu krajach zawsze jako najlepsza okazywała. Sądy pokoju przyjęły Belgia, Holandya, Włochy, Szwajcarya, Prusy nadreńskie, Bawarya nadreńska i Polska, a wszędzie okazały się jak najlepsze. Szybki, pewny, dla państwa nadzwyczajnie tani, a dla stron prawie bez żadnych kosztów wymiar sprawiedliwości, a potem skuteczność, skuteczność nie do uwierzenia, czynności pojednawczej, jaka z tą instytucyą koniecznie musiałaby być połączoną, oto są owe wielkie korzyści, jakie się niewątpliwie wszędzie objawiły. Są one niewątpliwemi dla mnie, gdyż najlepszym byłem ich świadkiem w Krakowie, gdzie od lat 40 wprawdzie tylko w zakresie sądownictwa cywilnego zaprowadzone były i gdzie tak ułatwienie sprawiedliwości, jak skuteczność czynności pojednawczych wszelkie oczekiwania przewyższała.

Jednak nie sądzcie, nie lękajcie się, abym instytucyę tę proponował tu zaraz przy ustawie gminnej. Nie uczynię tego uznając, że przedmiot ten tylko w związku z całem urządzeniem sądownictwa gruntownie rozważonym i spełnionym być może, uznając zresztą, że w ogóle gmina, którą budować chcemy, dopiero jest w zarodzie, o którym niewiemy jak się rozwinie i co wytrzyma. Chcemy najprzód widzieć jak będzie postępować gmina, a potem nałożymy na nią tego rodzaju obowiązki. Lecz w każdym razie sądzę, że jest obowiązkiem moim rozważenie wszystkich tych korzyści wybieralnych i bezpłatnych sędziów pokoju tak w rządzie, jak w Izbie już naprzód zalecić, zanim stósowną ustawę będziemy mieć uchwaloną. Tymczasem będzie rzeczą sejmów krajowych, ażeby w punkcie 11 podaną instytucyę czynności pojednawczych dokładnie urządziły i uregulowały i zamiast sędziów pokoju, odpowiednio celowi zaprowadziły rozjemców. Nie brakuje do tego wzorów ani dowodów, że działalność ich w wielu miejscach była najzbawienniejszą.

Mamy już bardzo stare wzory tej instytucyi. Przed wiekami byli tacy rozjemcy w kilku miastach nad Renem czynni, mianowicie w Strasburgu, byli w północnych miastach dzisiejszej Francyi w Lille, w Valenciennes, gdzie naprzykład w Valenciennes proboszcze czterech najdawniejszych parafij wybierali rozjemców. Później instytucye te w Holandyi szczególnie do znakomitego doszły rozwoju i dziś go jeszcze mają, tak że francuzcy reformatorowie w ostatnich latach upłynionego wieku, właśnie z Holandyi brali wzory do urządzenia sądów pokoju. Zresztą mamy je daleko bliżej, są one na prawym brzegu Renu w Bawaryi od lat 50 w ruchu, gdzie mianowicie w gminach wiejskich zaprowadzone były, tak, że żaden proces z gminy wiejskiej wyżej przejść nie mógł, bez poprzedniego zgłoszenia się urzędu o kroki pojednawcze, gdzie się urządzenie to tak okazało odpowiedniem, iż w r. 1834 do miast rozciągniętem zostało. Jeżeli się nie mylę, rzecz miała się podobnie, lub ma się jeszcze w niektórych prowincyach austryackich.

W Danii są z nadzwyczajnym skutkiem i to we wszystkich już procesach czynne tak zwane misye ugodne, które niesłychanych rzeczy dokonywują i złożone są z jednego urzędnika sądowego, jednego członka magistratu i jednego członka wydziału miejskiego, wszyscy trzej z trzech głównych rodzajów miejscowej inteligencyi.

W Prusach zaprowadzone są jak wiadomo od lat 30tu tak zwane sądy polubowne, któreby mi się wydawały dla krajów austryackich może najstósowniejsze, gdyż instytucya ta kwitnie tam (mianowicie w prowincyach, które nie mają francuskich sądów pokoju), strony dobrowolnie do ugody się stawiają i bywają pojednane przez wybranych przez lud mężów zaufania.

Co się tyczy skuteczności i zbawienności takich instytucyj rozjemczych, statystyka bardzo wyraźnie je stawia przed oczy. Widzimy np. (aby nie czynić różnicy pomiędzy sędziami pokoju i rozjemcami, gdyż pod tym względem na jedno to wychodzi), że w Bawaryi nadreńskiej w r. 1835 w 2035 wypadkach czynność pojednawcza przedsiębraną była i 899 rzeczywistych nastąpiło pojednań.

W Prusach (i to w 5 prowincyach, gdzie francuskie sądy pokoju nieistnieją), próbowano 214,403 pojednań i pojednano rzeczywiście 174,680; w jednej tylko prowincyi pruskiej załatwia się rocznie 7 do 9 tysięcy procesów drogą ugody, a w prowincyi saskiej aż 13,000. We Francyi w r. 1848 2847 sędziów pokoju którzy są we Francyi w obrębie tylko biura *de conciliation* (więc nie jako wyrokujący sędziowie, lecz jako pojednawcy), rozesłali 2,296,000 wezwań, to jest zaproszeń do pojednania. Do tego 1,300,000 stron całkiem się nie stawiło. Stawiło się jednak 996,000 i z tych 715,000 zostało pojednanych, a zatem tylko 281 tysięcy niepojednanych. W rzeczypospolitej krakowskiej rezultaty w ogóle ten sam prawie wykazują stosunek, chociaż chęć do procesowania w owej b. rzeczypospolitej mogła być wielką, gdyż była łatwość procesowania, albowiem wszystkie instancye znajdowały się w jednem miejscu i można było, jak mi samemu wiadomo, dość nawet zawikłany proces przez 3 a nawet 4 instancye wraz z egzekucyą w ciągu 8 tygodni załatwić.

Sądzę więc, że równie wzór jak skuteczność téj instytucyi dostatecznie są udowodnione a przeto oczekiwać należy że instytucya rozjemców okaże się jak najzbawienniejszą w krajach austryackich.

Pozwalam sobie więc, ponieważ rzeczy, które do V artykułu należą już załatwiłem, przedstawić mój wniosek poprawki, który na tem polega, aby w. Izba postanowiła.

1. Po ustępie N. 3 dodać wyrazy „i policya polowa, coby tak brzmiało: „3 Piecza około utrzymania gościńców gminnych, dróg, placów, mostów, jako też około bezpieczeństwa i łatwości ruchu na gościńcach i wodach i policya polowa (głosy: co?) policya polowa i leśna,“ następnie

2. Pomiędzy ustępem 7 i 8 wsunąć wyrazy „zawiadywanie instytucyą szupasów,“ któreby z art. VI wyjęte zostały i tu miejsce znalazły.

3. W punkcie 8 dodać należałoby wyrazy: „i piecza nad zakładami dobroczynnemi.“ Brzmiałoby więc: ubostwo i piecza nad zakładami dobroczynnemi; w końcu

4. co się tyczy artykułu V punkt 10 w ten sposób uległby zmianie. Zamiast tego co teraz czytamy wniósłbym taką zmianę: „wpływ na szkoły w miarę dotyczącego prawodawstwa.“ Przystąpię zaraz do wniosków które przy artykule VI zaproponować chciałem, t.j. życzyłbym sobie aby w art. VI w trzecim ustępie lit. *a)* wyrazy: „kwaterunki wojskowe i dostawa podwód“ wymazane były, i aby z tego z dodaniem wyrazów: „obmyślenie kwaterunku wojskowego, zrobiony został ustęp 4 przy końcu;“ potem 2 ażeby w ustępie *a)* punkt 4 jeżeli do art. V przyjętym będzie, był naturalnie wypuszczony, w końcu 3 aby jako ustęp *e)*, jako ostatni ustęp przyjęty był następujący: „w wypadkach śmierci opieka nad spadkowym majątkiem i małoletniemi sierotami aż do wdania się sądu.“

Winienem jeszcze co się tyczy wniosków do artykułu VI parę słów dla umotywowania dodać. Sądzę że się samo przez się rozumie dla czego kwaterunek wojskowy nie pod punktem „współdziałanie“ lecz jako „własna manipulacya gminy“ zamieszczony mieć chcę, chociaż w tem przekazany zakres działania uznaję.

Sądzę, że tak dla zarządu armii jak dla gminy tylko korzystnem być może, jeżeli przy kwaterunku wojskowym i dostawie podwód zarząd gminy sam jedynie według prawnych przepisów jakie istnieją, a nie z bezpośredniem wdaniem się dowódzców wojskowych, władz wojskowych działać będzie mógł.

Ażeby gmina i odnośnie przełożony jéj (jak wys. Izba później postanowi) za wykonanie przekazanych przez państwo interesów odpowiedzialnym być mógł, musi mieć pod tym względem o ile można, wolne ręce. Zarządowi gminy w ogóle daleko jest łatwiéj, niż władzom wojskowym w obu tych wypadkach zupełną znajomość potrzeby państwa z potrzebną znajomością stosunków miejscowych i ze względem na osobistą możność polączyć. W każdym przeto razie całe przekazanie odpowiedzialności, lecz zarazem i obmyślanie kwaterunków i podwód, byłoby dla państwa korzystniejszem, gdyż przez to interes jego nie jest więcéj narażonym jak przy mieszanem współdziałaniu, a również interes członków gminy byłby przez to daleko więcéj uwzględnionym.

Co się tyczy ostatniego punktu i prowizorycznéj opieki nad spadkami i sierotami, znajdziecie panowie bardzo jasnem, że jest to mianowicie w gminach wiejskich punkt, ze wszystkich największą mający wagę. Zanim sąd się wmiesza, ubogi, szczuplutki majątek sierot często się rozejdzie.

Jeżeli norganizujemy gminę jako rzeczywiście instytucyą pożyteczną, to nie powinniśmy zapominać, że jest głównym obowiązkiem gminy, jak zawsze było w gminach, wspierać ubogie wdowy i sieroty. (brawo z prawicy). Dla tego niechcę tu trwonić słów i zalecam wam przyjęcie mego wniosku, gdyż lepiéj to czujecie, niż mi jest wiadomém. (brawo z prawicy).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października. W niedzielę rozpoczął się tu jarmark świętomichalski. Jeżeli dawniejsze jarmarki bywały tylko próbami, jak dalece tego rodzaju targi zaprowadzićby się dały w mieście naszem, to próby te zamiast coraz więcéj się doskonalić, słabły i zeszły do bardzo skromnych rozmiarów. Zamiast stać się ogniskiem handlowem dla Galicyi a w znacznéj części i dla Królestwa Polskiego, jarmarki tutejsze obudziły tylko współzawodnictwo między tutejszymi kupcami a niewielu obcymi przybywającymi tu z Wrocławia, Wiednia i Berna morawskiego. Rzuciły się zaś one głównie na artykuły odzieży. Że zaś w strojach, a w ogóle w ubiorach naszych wielka nastała różnica, przeto kupcy zamiejscowi nie mogąc nam tylko samym oddać się i do naszych stósować się zamiłowań powyemancypowaniu się naszem w znacznéj części z pod obcych wpływów mody, ustąpili z pola. Nie przybyli też zagraniczni bławatnicy, żeby rozpościerać świetne barwy jedwabnych tkanin; bo wiedzą że nieznaleźliby na nie odbytu. Czarna odzież, jaką kobiety nasze przyjęły, pominąwszy już znaczenie jej żałobne, może i tę sprowadzić w ubiorach żeńskich stałą zmianę, jaką sprowadziły były w ubiorach męskich czasy terroryzmu za rewolucyi francuskiéj, to jest dały początek wielkiemu uproszczeniu odzieży męskiéj tak pod względem kroju jak i barw, tak iż czynione za restauracyi wielokrotne usiłowania, aby przywrócić pstrociznę odzieży męskiéj, kroj jéj zdziwaczyć i upstrzyć ją kosztownemi dodatkami, wcale się niepowiodły, jak się niepowiodło przywrócić Burbonów. Otóż wracając do naszych jarmarków, zmiana ubiorów wywarła na nie ważny wpływ, a może z czasem, jeźli się jarmarki utrzymają, zmieni ich, że tak powiemy krawiecką głównie cechę i do innego rodzaju handlu je skieruje.

— P. Maurycy Krzepicki Dr. O. Pr., niegdyś radzca czynny Rady miejskiéj krakowskiéj, wróciwszy po kilkoletniéj nieobecności do Krakowa, zakłada tu biúro wywiadowcze informacyjne.

— W sobotnim numerze donieśliśmy opierając się na urzędowem obwieszczeniu, że p. Nicefor Więckowski zamianowany notaryuszem na powiaty Grybowski, Biecki i Gorlicki, ma swoją kancelaryę w Grybowie, gdy tymczasem miejscem jego urzędowania są Gorlice.

— Od jednego z rodaków naszych zamieszkałego obecnie w Krakowie, który nietylko długi czas bawił w Grecyi lecz nadto blisko rok cały przepędził był w domu Dosiosa, dowiadujemy się niejakich szczegółów o Arystydesie Dosios, który świeżo strzelił był do królowéj Amalii greckiéj, a oraz co ważniejsza, nabywamy zupełnie nowego poglądu na ten zamach. Rodak nasz mówi o familii Dosios, że głowa jéj Konstanty Dosios, człowiek znakomicie wykształcony, niegdyś uczeń uniwersytetu heidelberskiego, gdzie się był nauce prawa poświęcał, zamożny, spowinowacony z najpierwszemi domami greckiemi przez żonę swoją Katarzynę z Maurokordatów, córkę byłego ministra i posła, niezajmował się wychowaniem synów, którzy zupełnie zostawali na opiece matki. Najstarszy z nich Aleksander powinien mieć lat 23, Arystydes 17, a Leander 15. Pani Dosios należy do rzędu kobiet wielkiéj nauki, sama jedna niemal zajmowała się wychowaniem synów, a nawet udzielała im nauk, posiadająca dokładnie języki starożytne i nowożytne, wielce oczytana i nie bez pewnych wiadomości z nauk ścisłych. Ten stosunek matki nauczycielki do dzieci od lat najmłodszych aż do młodzieńczych, wzmocnił niesłychanie wrodzone węzły przywiązania między matką a synami, zwłaszcza gdy ojca rzadziéj nawet widywali. Arystydes niemógł był w domowem kole dojść do myśli królobójczéj, nigdy bowiem nieusłyszał w domu nieprzyjaznych słów dla familii królewskiéj, a tem mniéj dla królowéj, gdyż pani Dosios żyła w przyjaźni z wieloma osobami otaczającemi królowę. Toż samo mąż jéj żył w kole najwyższych urzędników i ludzi stanu otaczających króla, a do królowéj był całem sercem od dawna przywiązany, tak iż przywiązanie to przeszło nawet w głębsze jeszcze uczucie, o czem zapewne sama królowa nawet nie wiedziała, co jednak nie uszło bynajmniéj bystrego oka dworzan i pań dworskich. Temu to nawet uczuciu przypisują, że p. Dosios cierpiał był czas jakiś na umyśle.

Okoliczność ta jednak może zdolną jest rzucić niejakie światło na morderczy zamach młodego Arystydesa. Kochający matkę z całą zapamiętałością, zbadał on może przyczynę cichą jéj smutków i cierpień, a pojmując należycie rzeczy, porywczy i gwałtowny, myślał może więcéj o powrocie pokoju w dom rodzicielski niż o politycznym celu zabójstwa. Ażali się tu niepowtórzyła znana historya francuskiéj rodziny Sevigné? Po dopełnieniu zamachu, Arystydes nie śmiał może wyjawić prawdziwéj pobudki czynu swego, albo też załechtała go sława szermierza greckiéj narodowości i takim się chciał okazać. Bądź cobądź, pisze nasz rodak, podniosłem zasłonę tajemnicy, któréj w Grecyi nikt wydać się nie ośmielił, a o któréj mało kto może wie w Europie. Okoliczność ta jednak wpłynąć by mogła na kwalifikacyę czynu.

— Turyński dziennik *Movimento* mówi, że znów zjawiła się nowa kometa trzechogoniasta, którą widzieć można od godziny 10½ wieczór do 4téj rano w znaku Oriona, na wschodniéj części nieba.

— Panujący książę Schwarzburg-Rudolstadt składa koronę. Zapewne ciężkie troski rządowe zniewalają go do tego kroku i każą mu szukać wytchnienia po trudach w jego podeszłym wieku, bo książę ma 68 lat. Aby jednak nie doznawać samotności, książę żeni się z panną Schulz, córką lekarza z Królewca, którą poznał w kąpielach Turyngii. Panna Schulz ma lat 25. Następcą na tron rudolstadzki jest brat panującego księcia imieniem Albert, 63 lat liczący.

— Pewnego dnia w miesiącu wrześniu zajechał do kąpiel herkulesowych w Mehadii w Siedmiogrodzie, słynnych nie tylko wodami ale i wiaduktami z czasów rzymskich, wózek zaprzężony trzema mołdawskiemi konikami, obwieszonemi dzwonkami. Wysiadł z niego jakiś pedogrzysta i udał się prosto do lekarza. Lekarz przepisał mu 32 kąpiel półgodzinnych. Chory mając w ręku 32 biletów, każe się prowadzić do kąpieli. Po upływie pół godziny sługa łazienkowy puka do drzwi i przypomina, że już czas wyjść z wody. „Ba!— zawołał chory— czyż to ja nie zapłaciłem za 32 kąpiel? nie wyjdę z wody póki nie odkąpię się za wszystkie bilety.“ Jak powiedział tak zrobił. Przesiedział 16 godzin w kąpieli, kazał się ubrać, zaprządz i odjechał, pewny, że zdrowie odzyska. A odjeżdżając nalegał na woźnicę żeby się śpieszył, bo owsa i siana zabraknie koniom zanim staną w domu.

— Jutro we środę dnia 2 października, Ś. Anieli i Aniołów Stróżów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1 października. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego tak na Baranie jak i na Michałowicach był już znacznie mniejszy niżeli w zeszły poniedziałek. Spekulanci i handlarze nie zbyt się śpieszyli z zakupywaniem, a to z powodu, iż nagle ustały zamówienia z Szczecina i Wrocławia, a targi tameczne przestały być ożywionemi i gotowano się do znacznego spadku cen na tutejszych targach. Wszakże niespodziewanie zjechali się młynarze i handlarze zbożowi z Górnego Szląska i wielce się przyłożyli do utrzymania cen zbożowych, tudzież obudzili gasnące zaufanie. To też oni zakupili zboże zwiezione na granicę i nawet zawarli umowy o wielkie dostawy na późniéj. Ruch się przeto ożywił znowu, ceny pozostały prawie bez zachwiania się. Pszenicę płacono w ogólności 34, 35, 36 złp. ziarno wyborowe 38 do 39 złp. Żyto po 20 do 20½ złp., wyborowe 21 do 22 złp. Na targu krakowskim pokup szedł niemniéj dobrze i prawie wszystko zboże zwiezione na targ dzisiejszy zakupiono do Górnego Szląka. Pszenicę płacono transito na 170 funt. wied. po 39, 40 złp. Żyto transito na 160 funt. po 23½ do 24 złp. Pszenicę galicyjską jakoteż białą z bliższych okolic po 11, 11·50 do 12 złr. Żyto 7·50 do 7·75 złr. W ogóle utrzymał się ruch dość ożywiony i na krakowskim targu, a ceny notowane były podstawą handlu zbożowego, mimo paraliżujących doniesień z targowisk zagranicznych. Jęczmień zaczyna już być poszukiwany przez tutejszych piwowarów. Dość piękne ziarno płacono tu dzisiaj po 6·30 do 6·50 i 6·60 złr.

Kraków 1 października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·79½
Żyto	„	3·68
Jęczmień	„	2·87¾
Owies	„	1·43
Kukurydza	„	3·75
Ziemniaki	„	1·19
Siano	(za cent.)	0·80
Słoma	„ „	0·75

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 września. *La Patrie* pisze: Chiny wzbraniają się dozwolić posłowi pruskiemu zamieszkać w Pekinie. Poddani prusey w Chinach oddani zostaną pod opiekę Francyi.

Bononia 29 września. Wczoraj rozpędzono zbiegowiska. Przedsięwzięto kroki na powstrzymanie demonstracyj oczekiwanych w d. 30 b. m.

Turyn 30 września. Banda Borgèsa pobita, ścigana jest.

Medyolan 30 września. *Perseveranza* donosi z Neapolu z 29go: Dziennik *Popolo d'Italia* donosi, że pod Cappacio, w prowincyi Salerno, wylądowało na nowo 20 (?) hiszpanów. W prowincyi Avellino powstanie na nowo się ożywia; wysłano tam wojsko dla przytłumienia ruchu. — Z Florencyi z 28go donosi tenże dziennik: Kongres stowarzyszenia robotników uchwalił przedłożyć parlamentowi petycyę, aby roboty publiczne przede wszystkiem powierzane bywały robotnikom włoskim, i aby wszystkie wybory odbywały się przez powszechne głosowanie. Kongres ten zamianował komitet, celem odbywania studyów nad polepszeniem stanu prostego ludu, uczynieniem nauki obowiązkową i wydobyciem jéj z rąk duchowieństwa.

Londyn 29 września. Otrzymano tu wiadomości z Nowego Jorku z d. 19 b. m. Według takowych jenerał Price pobity został pod Missouri. Strata wojsk sprzymierzonych (separatystów) wynosi około 4000; wojska związkowe utraciły 800 ludzi. Obiega wieść, lubo jeszcze nie potwierdzona, że mocarstwa odrzuciły wniosek prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincolna, tyczący się przyjęcia zasad konferencyi paryzkiéj względem pozwoleń wydawanych piratom.

Odroczenie się sejmu chorwackiego na dwa tygodnie — o czem nam wczoraj doniósł telegram— położyło kres długo powtarzanym wieściom o rozwiązaniu tego sejmu, co z natury rzeczy zdawało się być nieuchronnem; a to tem więcej, iż sejm uchwalił adres do N. Pana, lubo uchwalenie jego Cesarz odradzał. Mimo tego adres ma być przyjęty. Czy wszystkie uchwały sejmu tego otrzymają sankcyę cesarską? Jeśli to nastąpi, w całej monarchii austryackiej niebędzie kraju z tak rozległemi przyznanemi sobie prawami niezawisłości politycznej i narodowej jak Chorwacya, i zaprawdę związek jej z monarchią stanie się unią tylko personalną. Chorwacya otrzymałaby zatem to co odebrano Węgrom. Dla tego niemożna uprzedzać się zawczasu w tej mierze.

Wypadki w Peszcie zaszłe w dniach 29 i 30 września miały znaczenie demonstracyjne. Jak komitaty zaprotestowały przeciw rozwiązaniu Sejmu węgierskiego, pomawiając to rozwiązanie o nielegalność, tak rozwiązane skutkiem téj protestacyi kongregacye komitatowe chciały, nieuznając tego aktu rządowego, odbywać daléj swoje czynności, by się doczekać, bo czego innego spodziewać się niemogły, aż je wojsko rozpędzi, to jest aż zamiast rozwiązania nastąpi rozpędzenie. Półurzędowa *Donau Ztg* mówiąc o tem zajściu, twierdzi, że pessymistyczne nadzieje i życzenia partyi téj pragną rząd zniewolić do kroków reakcyjnych, czego jednak nie dokażą. Nie można zaprawdę wiedzieć, co organ rządu nazywa reakcyą, skoro stan obecny w Węgrzech postępem nazwanym być nie może.

Wczoraj (30go września) odbywały się wybory w trzech okręgach wyborczych warszawskich, tj. V, VI i IX do Rady miejskiej; lecz rezultat tych wyborów dotychczas nam nieznany. Wybory do Rad Powiatowych odbywają się w naznaczonych terminach w wielkim porządku i spokojności, jeżeli tejże nie zakłóci wojsko i niepopełni gwałtu, jak to było w Ostrołęce. W mieście tem pułkownik wojsk rosyjskich Petrow otoczył żołnierzami salę wyborów, do okien wymierzył dwa działa, uważając zjazd na wybory za bunt. Wyborcy widząc takie bezprawia, zaprzestali wotowania, zapieczętowali urnę z wotami, spisali protokół z całego wypadku i gwałtu popełnionego przez władzę wojskową i protokół ten posłali do Warszawy. Szczegółowy opis tego nowego bezprawia podamy jutro. W ogóle w zarządzie Królestwa trwa wielkie zamieszanie i chaos, wywołane przez samowolność władz wojskowych i naczelników wojennych, a raczej przez rosyjski do dziś dnia utrzymujący się w rządzie system, że tak powiemy, samowolności, nie mogący się pogodzić nawet z tak małemi reformami jakie dotąd dane zostały.

Zamieszczamy wyżej memoryał podany Namiestnikowi Królestwa przez biskupów i administratorów dyecezyj. Przypominamy przy tem, że jeszcze około 15go września donosiliśmy o zaproszeniu biskupów do Warszawy na 20ty z. m. przez Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia, a to aby skłonić ich do zmiany postępowania; już wówczas wyjawiliśmy nasze przekonanie, że biskupi pozostaną i nadal wytrwale przy obronie praw kościoła i narodu; a nasze przekonanie potwierdza memoryał powyższy.

Zjazd w Compiègne daje niewyczerpane pole rozmaitego rodzaju kombinacyj politycznych. Mówią nietylko już o przychylnem usposobieniu dwora pruskiego, aby uznać królestwo włoskie, wszelako dopiero wtedy, gdy już zniknie wszelka wątpliwość, aby Włochy całe niemiały się połączyć w jedno państwo, lecz oraz mówią o potrójnem przymierzu Francyi, Prus i Anglii dla kierowania sprawami świata. Dzienniki pruskie niemogą się oswoić z przymierzem francuzkiem, bo w Prusiech nawyknięto od czasów pierwszego cesarstwa uważać Francyę za najniebezpieczniejszego wroga. Interes rządu szedł tu w parze z tem usposobieniem narodu, albowiem rząd starał się zawsze rozganiać obawy jakie miano niekiedy w Prusiech przed Rosyą, kierując te obawy w przeciwną stronę ku Renowi. Od czasu też wojny wschodniej przestały się Niemcy lękać Rosyi, a przeto tem baczniej zwróciły się na Francyę, każdy jej krok tłumacząc na swoją niekorzyść, a zaprawdę nie brakowało do tego powodów. Rząd pruski użył tej obawy na uzyskanie w Izbach kredytu na reorganizacyę armii swojej, a posłużyła mu ona także do zbierania składek na flotę. To też kiedy podróż króla do Francyi nabrała pewności, starano się nadać jej cechę prostej grzeczności. Ażeby tę podróż zrównoważyć, głoszą, że król Pruski po koronacyi, a mianowicie w d. 2 listopada przybędzie do Wiednia z licznym orszakiem książąt niemieckich.

W Wiedniu nic nie wiedzą o owym przyjeździe króla Pruskiego, lubo *Oestr. Ztg* nadmienia, że w dyplomacyi wieść o tem krąży. Wieść ta wyszła z Frankfurtu, lecz niewiadomo o ile jest prawdziwą. *Zeit* (frankfurcki) naznacza dzień 2 listopada na przyjazd królów Pruskiego, Bawarskiego, Wirtemberskiego, Saskiego i Hanowerskiego do Wiednia.

Według doniesień z Skadaru otrzymanych w Tryeście, zapewne kroki wojenne między Czarnogórą a Turcyą zaniechane nadal zostaną. Do ocenienia jednak należytego stanu rzeczy wypadłoby obustronne zdania słyszeć; jedne bowiem utrzymują, że Omer pasza znajdował się w niebezpieczeństwie zostania odciętym; gdy inne donoszą, że książę Mikołaj uciec się musiał do wezwania pomocy Francyi. W Wiedniu źle miano przyjąć ten krok księcia Czarnogórskiego, dla tego, że tenże nie żądał pośrednictwa Austryi jakkolwiek najbliższéj.

Doniesienia poczty nowojorskiej mówią o porażce wojsk południonych pod Levingtonem w kraju Missouri. Jenerał Price dowodził wojskim południowem. Wyprawa jaką gotują państwa europejskie do Meksyku w celu upomnienia się o pretensye swych poddanych w tym kraju, ma oraz na celu obserwowanie wypadków w Stanach Zjednoczonych. Stacya morska w Kubie ma być znacznie wzmocnioną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1 października wieczór. Na posiedzeniu Izby niższej w dniu dzisiejszym hr. Kazimierz Wodzicki interpelował Ministra sprawiedliwości z powodu zamierzonego wykluczenia jawności podczas ostatecznej rozprawy sądowej w sądzie karnym w procesie przeciw *Głosowi*. Minister policyi odpowiedział na interpelacyę Prażaka z powodu okólnika namiestnictwa Morawskiego przeciw emisaryuszom słowiańskim (była tam mowa o emisaryuszach czeskich i morawskich snujących się po Morawie. P. R. Cz.) Minister uznał postępowanie namiestnictwa za prawne i nakazane okolicznościami. — Dalej szły rozprawy nad ustawą gminną.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 Października.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio . . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	74⅓	73⅓
Srebro nowe. . . . . złr.	135	134
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	11 18	11 2
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 88	10 72
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 41	6 31
„ austryackie . . . . . „	6 51	6 41
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 50
„ „ „ „ na wal. austr. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	68½ —	67½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99¼

Wiedeń 1 Października (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	—
5% Pożyczka narodowa	80	35
Akcye banku narod. wiedeńs.	758	—
„ banku kredytowego	184	60
Srebro.	134	50
Londyn 10 funt. szterl.	135	75
Dukat pojedynczy	6	51

Wiedeń 30 Września.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 50	61 30
5% Pożyczka narodowa	80 50	80 30
5% Metaliki na mon. konw.	67 20	67 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	68 —	67 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 50	67 50
5% „ „ galicyjskie . . .	66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie . . .	65 25	64 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 25	64 75
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94	93 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 —	102 75
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 75
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 —	85 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 50	83 25
„ „ „ z r. 1839 całe	115 50	115 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 50	86 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	120 25	120 —
„ tryestskie na 4½ %	125 —	124 —
„ żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	98 —	97 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 25	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	756 —	754 —
„ zakładu kredytowego	182 50	182 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	428 —	427 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2012	2010
„ „ rządowéj	275 —	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	165 75	165 25
„ „ Pardubickiéj	120 25	120 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	233 50	232 50
„ „ Galicyjskiéj	150 50	150 —
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).		
Amsterdam 100 zł. hol. (Disconto miejscowe 3)	114 25	114 —
Augsburg 100 zł. nadreń. (3½)	114 60	114 40
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	114 75	114 50
Genua 100 lirów piem. (7)	—	—
Hamburg 100 marków (3)	101 —	100 75
Lipsk 100 tal. (4)	—	—
Liworno 100 lirów (7)	—	—
Londyn 10 funtów. (3½)	135 70	135 60
Paryż 100 franków (5)	53 30	53 20
Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 52	6 50
„ „ obrączkowe	6 52	6 50
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 82	10 80
Suwereny	—	18 85
Fryderyki	—	11 35
Luidory	—	11 5
Suwereny angielskie	—	13 65
Imperyały rosyjskie	—	11 15
Srebro	135 —	134 50
„ kupony	135 —	134 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 2¼	2 1¼

Lwów 28 Września.

Dukat holenderski	6 50	6 42
„ austryacki.	6 54	6 46
Półimperyał rosyjski	11 25	11 5
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 50	79 50
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 50	83 50
Oblig. indemn. bez kupon.	66 50	65 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 50	79 50

Warszawa 30 Września.

Półimperyały . . . . . rubli	—	5 78
Obligi skarbowe . . . . . „	91 66	—
kupon	—	2 —
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 94	14 91
kupon	—	— 6½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 30 Września.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅓	—
Polskie bilety bankowe	85⅔	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 29 Września.

Renta 3%	68	85

Londyn 29 Września.

Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 30 do 31 Września.

HOTEL POLLERA. Justyna Ottmann pryw. z Londynu. E. Turczyński, Gracyan Wybranowski ob. z Królestwa. M. Ziegler jubiler z Wiednia. Józef Kowalski ajent, Józef Kodrębski kup. ze Lwowa. Herman Friedmann z Berlina. Maurycy Freumann z Myszkowic. Antoni Makomaski wł. dóbr z Turkowic. Wiktor Abrahamsberg c. k. radca namiestnictwa z Galicyi. Łazarz Passakos wł. dóbr z Bukowiny.

Wyjechali: Stanisław Raciborowski ob. do Podola. Józef Ruston pryw. do Galicyi. Tadeusz Herbeck pryw., Wilhelm Tyczyński urzędnik do Ostrawy.

HOTEL SASKI. Ludwik Hr. Wodzicki, Jan Hr. Tarnowski, Juliusz hr. Tarnowski, Kozmian Stan., Józef Wysocki, Onufry Turkuł obyw. z Galicyi Zygmunt Bielski, Michał Katarzyński, Paszkowski Józef, Adam Wielowiejski, Ewa Wielowiejska z córkami ob. z Król stwa.

Wyjechali: Kajetan Tymowski Faustyn Chmieliński.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tadeusz Zaklika akademik z Wiednia. Artur Dzięgielowski wł. dóbr. ze Skotnik. Wilhelm Knoblach dyr. fabr z Warszawy. Antoni Danton profesor z Królestwa. Maurycy br. Brunicki wł. dóbr. z Pisarzowa.

Wyjechali: Paulina Długoborska wł. do Rosyi. Józef Nowotny wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Ritter, J. Zaller kupcy Daniel Lange art. muzycz. z Prus Józef Bankendorf kup. z Wiednia. Edward Stanowski, Józef Derych wł. dóbr, Marya Koszutska, Emilia Mayzel ob. z Królestwa. Leopold Szumański student z Tarnowa. Kazimierz Babel c. k. urz. z Krynicy. Marya Herdin prywat Józef Janicki c. k. urz. ze Lwowa.

Wyjechali: Książe Władysław Czetwertyński do Przemyśla. Leonard Wolff jeometra, Marya Herdin pryw., Józef Janicki c. k. urz. do Lwowa. Edward Stanowski Józef Derych wł. dóbr do Królestwa. Kazimierz Babel c. k. urz. do Krynicy.

URZĘDOWE.

Uwiadomienie.

Ponieważ kwoli próbnego zabespieczenia niektórych gatunków monduru i zbroju, potem także płócienny pościeli, w zupełnie gotowem stanie na Rok 1862, zaproszenie do podania ofert, już obwieszczeniem nastąpiło, nakazanem zostało od ck. Ministerstwa wojny, teraz także w drodze układ ofertowych, na owe w mondórowych komisijach w Roku 1862, zdarzące się inne potrzeby materyału do umundorowania i zbroju, zabezpieczenie uczynić.

Te na oba układy ofertowe względne obwieszczenia, są we Lwówski gazecie urzędowy umieszczone, i mogą być z téj gazety, styczne formułaże na oferta, jakotéż i warunki liwerunkowe powzięte.

Wszelkie wzory materyałów i gatunków także na przymiot i odbiór, jedynie stosunek biorące warunki, są w komisijach mondorowych przygotowjone. (1089-3)

Od c. k. krajowy jeneralny Komandy
we Lwowie dnia 20go Września 1862go R.

Inseraty.

PAPIERY LISTOWE
francuzkie (d'Angoulême).

{100 Ćwiartek / 100 Kopert} od zł. 1 c 50 do zł. 3 w. a.

100 Biletów wizytowych na papierze porcelanowym zł. 1 c. 50.

Skład Okularów
z najcelniejszych fabryk.

Szkła dobierają się sumiennie dla każdego wzroku. (1077-2-9)

Wielki wybór rozlicznych Termometrów i innych fizycznych i optycznych instrumentów poleca Handel pod firmą: ***A. BIASION*** **w Krakowie.**

Niżéj podpisana ma zaszczyt zawiadomić szanowne damy mieszkające tak w Krakowie jak i na prowincyi, iż podejmuje się

wyrabiania z wszelkiéj jéj powierzonej materyi sukien damskich, mantyl, zarzutek, burnusów, węgierek i t. p. (1044-3-5)

a to odług najświeższych mód francuzkich; również zajmuje się **czesaniem włosów podług najświeższéj mody**, i udziela szanownym damom **lekcyj czesania** od godziny 3éj do 5éj popołudniu; poleca się zatem łaskawym względom.

Mieszka w ulicy Grodzkiéj pod Nr. 60, 3cie piętro od frontu. **J. Kalistowska.**

WINOGRONA WIEDEŃSKIE,
(tak zwane Wällische),
nadchodzą co dzień świeże przesyłki do Handlu
EDWARDA FUCHSA
„pod Jaszczurkami."

Poleca takowe Osobom kuracyę winogranową odbywać mającym jako już dostatecznie słodkie. Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i uskutecznia jak najpunktualniéj. (1028-6-8)

Dla CUKROWNI i Młynów sztucznych

poleca uniżenie podpisany swe wyroby wszelkiego rodzaju

Centrofugalnych tak zwanych **Schützenbachowskich SIT,**

oraz wszelkiego gatunku

metalowych tkanin i plecionek

najlepszéj stali augsburgskiéj po cenach najtańszych.

Również znajduje się tamże Skład komisowy najlepszéj

szwajcarskiéj po cenach fabrycznych. **Gazy jedwabnéj** ***Antoni Wendler***, Sitownik w Pradze „am Brückl." (1078-2-6)

Korzystna dzierżawa!

Folwark Wola Justowska pod Krakowem, składająca się z 182 mórg pola ornego, bardzo dobrego, 48 mórg łąk równie bardzo dobrych i 20 mórg pastwiska, jest od podpisanego na lat 9½ do oddzierżawienia. (1085-2) *Sittka*, dzierżawca Woli Justowskiéj.

Zmiana Lokalu.

Mam zaszczyt donieść szanownéj Publiczności jako przeniosłem mój

Skład Fortepianów

z domu Hr. Karnickiego do mojéj własnéj kamienicy pod Nr. 2²/₄ między pocztą, a rogiem ulicy Sykstuskiéj.

Utrzymuję znaczny wybór fortepianów paryskich i wiedeńskich najsławniejszych mistrzów; oraz uskuteczniam zamówienia na angielskie fortepiana. Tak w kraju jak i zagranicą można przez listy kupować u podpisanego po cenach fabrycznych za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu na miejscu fortepianów, których przesyłką Skład się zajmuje i równie za dostawę nieuszkodzoną, jak i za trwałość i dobry ton ręczy.

Dla wygody szanownéj Publiczności, rozseła także swe fortepiana po wszystkich cyrkularnych miastach w Galicyi.

Lwów 10 Września 1861 r.
(031-3-10) **Jan Balko.**

Józef Hübsch
Fabrykant kapeluszy
Z PRAGI,

zawiadamia szanowną Publiczność, że w miesiącu bieżącym przy ulicy Floryańskiéj w kamienicy pana Ślizowskiego:

otwiera **Skład Kapeluszy** różnego gatunku w najświeższym guście i wszelkiego rodzaju dotyczących artykułów po cenach fabrycznych. — Kupującym hurtem odstępuje się odpowiedni rabat. (1037-4-5)

Bardzo dobry (1097-1-2)
Fortepian wiedeński
jest do wynajęcia pod L. 289 ul. Sławkowska na dole

Publiczne Podziękowanie.
J. C. Engelhofera Esencya na Muszkuły i Nerwy z aromatycznych ziół alpejskich.

Pod tem nazwiskiem czytałem w Styczniu 1861 w dzienniku „Presse" ogłoszony niezawodny wewnętrzny środek na rozmaite cierpienia nerwowe i reumatyczne. Jako leśnictwem się trudniący od lat 26 wpadłem niestety w skutek licznych trudów z mojem powołaniem połączonych oraz z przyczyny, żem się na każdą niepogodę i w każdéj porze dnia wystawiać musiał, w cały szereg *cierpień nerwowych i dolegliwości reumatycznych*, które mi się obawiać kazały, że już dłużéj nie będę w stanie moich obowiązków nadal wypełniać. Będąc właśnie w Wiedniu, kupiłem u p. J. Weissa, aptekarza „zum Mohren" (Tuchlauben) 2 flaszek po złr. 1 sztuka, użyłem takowych podług otrzymanego przepisu w tém oczekiwaniu, że ponieważ mi tę esencyę wszędzie jako bardzo skuteczną wychwalano, doznam przynajmniéj małéj ulgi w moich cierpieniach. Lecz nie tylko doznałem ulgi, owszem dzięki wynalazcy téj esencyi, 5 flaszek użytych skutkowały tyle, że wszystkie moje cierpienia jakby znikły. Ręczę moim honorem za następujące zeznanie: Narażam się na najostrzejszą niepogodę w każdéj porze dnia, nie czując najmniejszéj nieprzyjemności. Poczytuję sobie zatem za obowiązek niniejszem i pewność, i dobroczynną skuteczność téj J C. Engelhofera esencyi na muszkuły i nerwy potwierdzić.

Józef Ortmann,
(817-6) nadleśniczy.

Esencyą tę utrzymują:
p. **K. Hermann** i p. **J. Jahn** } W KRAKOWIE.
p. **Karol Schubuth** We LWOWIE

LA MAISON MORITZ SACHS
„au grand Bazar" Ring 32 à BRESLAU

recommande son magnifique et nouveau choix de confections,

Fournous, manteaux. paletots, jaquettes, chales des Indes & Ternaux, Soieries

noires et en couleur, **lainages**, autant en pure laine, qu'en mi laine,

lingeries, toiles, nappages. broderies,

enfin de tout ce qui a paru de beau, d'élégant et de pratique pour cette saison.

Les prix sont comptés au meilleur marché, les envois se feront sur demande franco de tous les frais moyennant un petit supplément sur les prix ordinaires de rente.

La maison Moritz Sachs, **ne pouvant visiter** la foire de St. Michel à Cracovie, prie sa nombreuse clientéle honorée, d'adresser les commandes directement à ma maison de Breslau; les envois d'échantillons et des commissions se feront avec la plus grande exactitude.

Moritz Sachs, „au grand bazar" à Breslau.

Ou est prié, d'adresser les paiemens des factures échues directement à ma maison à Breslau, ou à M. F. A. Wolff banquier à Crabovie. (11 6-1 2)

Uwiadomienie dla Łysych!

Przez regularne używanie ck. uprz. aromatycznéj
Pomady MEDITRINA rośnięcie włosów wzmacniającéj
w połączeniu z tak samo nazwaną
wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody

przez **M. Mally**, może każde łyse miejsce na głowie przemienić się w bujny porost włosów. Kto zaś jeszcze nie jest łysym, może tym sposobem włosy swoje ochronić od wypadania i wczesnego posiwiania. Bliższe szczegóły oznajmia drukowana instrukcya użycia. — W dowód doskonałości tego kosmetycznego środka do włosów, pozwalam sobie przytoczyć listowne poświadczenie komendanta posterunku c. k. żandarmeryi w Buczaczu, p. Palkowskiego, wygotowane do utrzymującego Skład téj pomady tamże pana M. Lipschütza, następującéj treści:

Do pana M. Lipschütza w Buczaczu!

Pomada „MEDITRINA" i woda wschodnia pana Mally w Wiedniu jest prawdziwie cudowną, gdyż u tak wielu używających ją bardzo skutkuje, — Jak Panu wiadomo, byłem zupełnie łysy i wszystkie mi włosy wylazły; lecz szczęście chciało, żem wyczytał w gazetach ogłoszenie o pomadzie „Meditrina" i o wschodniéj wodzie, i zaraz powziąłem zamysł tychże użycia. Jak nadspodziewany skutek, w krótkim czasie uzyskałem wszystkie włosy! — Poczytuję to za obowiązek, podziękować Panu jak najuprzejmiéj za prawdziwie niezawodną skuteczność téj pomady, jak również wody wschodniéj, które u Pana kupiłem i tychże doskonałość i prawdziwość jak najmocniéj polecić. — Powtarzam moje podziękowanie i zostaję z poważaniem (612-7)

Palkowski m. p.,
Komendant posterunku żandarmeryi.

Tysiąc szczęśliwych rezultatów udowodniły, że pomada ta uzyskała pierwsze miejsce między kosmetycznem środkami do włosów. Prawdziwa i świeża do nabycia **Słoik** lub **flakonik** po 1 złr.t. **80** cent.

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Widen Nr. 321, — a na Galicyę:
w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,
we Lwowie p. **HENRYK LANERY**, aptekarz; oraz:

w BIELSKU p. Wojciech Hermann, — w BOCHNI p. Niedzielski, — w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU. p. M. Lipschütz, — w CIESZYNIE p. E. F. Schröder, w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, i p. J. Tomanek apt., — w DĘBICY p. J. F. Masłowski aptek., — w DROHOBYCZU p. Ludwik Kleczkowski aptek., — w FREIWALDAU p. Józef Raymann. — KOŁOMYI pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell. — KOMARNIE p. A. Emperle aptek., — LISKU w Monaczyński apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — OŁOMUŃCU p. M. Koberg, — w OPAWIE p. Franc. Brauner aptek. — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RADOSZYNIE p. Ign. Schnirch, — w RZESZOWIE p. F. Schaittor, — w SAMBORZE p. J. Kriegseisen i p. Stanisław Riedel aptekarze, — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt. — w TARNOPOLU p. C. Latinek, p. A. Morawetz, — w TRUSKAWCU p. Władysław Kleczkowski aptekarz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Również znajduje się w wyż wymienionych składach wynaleziony przez aptekarza i właściciela chemicznych produktów C. et C. Reisser w Wiedniu

KRYNOCHROM

c. k. wyłącznie uprzyw. płyn kosmetyczny do farbowania włosów, brody i wąsów, do przywrócenia włosom naturalnego koloru, jaki też w młodości miały bez najmniejszéj szkody dla zdrowia — wraz z dotyczącą pomadą po . . . . . **4 zł.** wal. austr

Znacznie zniżone ceny
obu gatunków
CEMENTU,
a mianowicie:
tak angielskiego **Portland**, beczka po złr. 11 kr. — równie i rzymskiego **Roman** dto „ złr. 7 kr. 50
(z fabryki „GRODZIEC")
po cenach stałych fabrycznych
co tylko otrzymał świeży transport
Karol Wolański
W KRAKOWIE
ulica Pańska (Garbarska) pomiędzy kościołem **XX. Karmelitów** i **Parową Łaźnią** pod L. 77/81.

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za Ekspedycyę i dowóz do kolei dolicza się jak najskromniejsze wynagrodzenie. (361)

Przy zamówieniach większych partyj, ustępuje się odpowiedni rabat.

Dla pp. Studentów

wikt, mieszkanie, usługa, konwersacya francuska, za cenę **umiarkowaną**. — Ulica Szpitalna Nr. 400 pierwsze piętro, (gdzie znak Szklarza). (1057-3-5)

Znaczny zapas
Obić pokojowych i Storów do okien
znajduje się w Handlu
J. JAHNA (831-11-12)
W KRAKOWIE
po cenach bardzo umiarkowanych.

LILIONEZA

z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.

Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się zrana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

Płyn Japoński

w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób
ogolenia włosów,

bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: *E. Skirlinski* w Rynku głównym w Krakowie. (997-3)

WIEŚ
w Galicyi ¾ mili od Wieliczki oddalona,
jest do sprzedania.

Obejmuje około 300 morgów, w których jest 42 morgów lasu, 3 ogrodu mieszczące w sobie 1,000 sztuk drzew owocowych, propinacya, łomy kamienia, w gotowiznie dochodu 700 złot. reńskich, zabudowania w dobrym stanie. Cena 25,000 zł. reńs. wal. austr.

Bliższą wiadomość udziela Wny **Karol Herrmann** w Krakowie. (Listy franco). (1016-3)

Jutro we Czwartek dnia 3go Października 1861 roku w zabudowaniach teatralnych w Krakowie, (1116-1-)
pierwsze przedstawienie
Czarodzieja północy
profesora **Roman**
Cena miejsc zwyczajna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	331‴ 31	+ 9'3	57	wschodni średni	pogoda z chmurami			
	10	30 94	7 0	80	„ mocny	pochmurno		+ 1'8	+ 11'5
1	6	31 08	6 1	86	„ średni				

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*